FILM

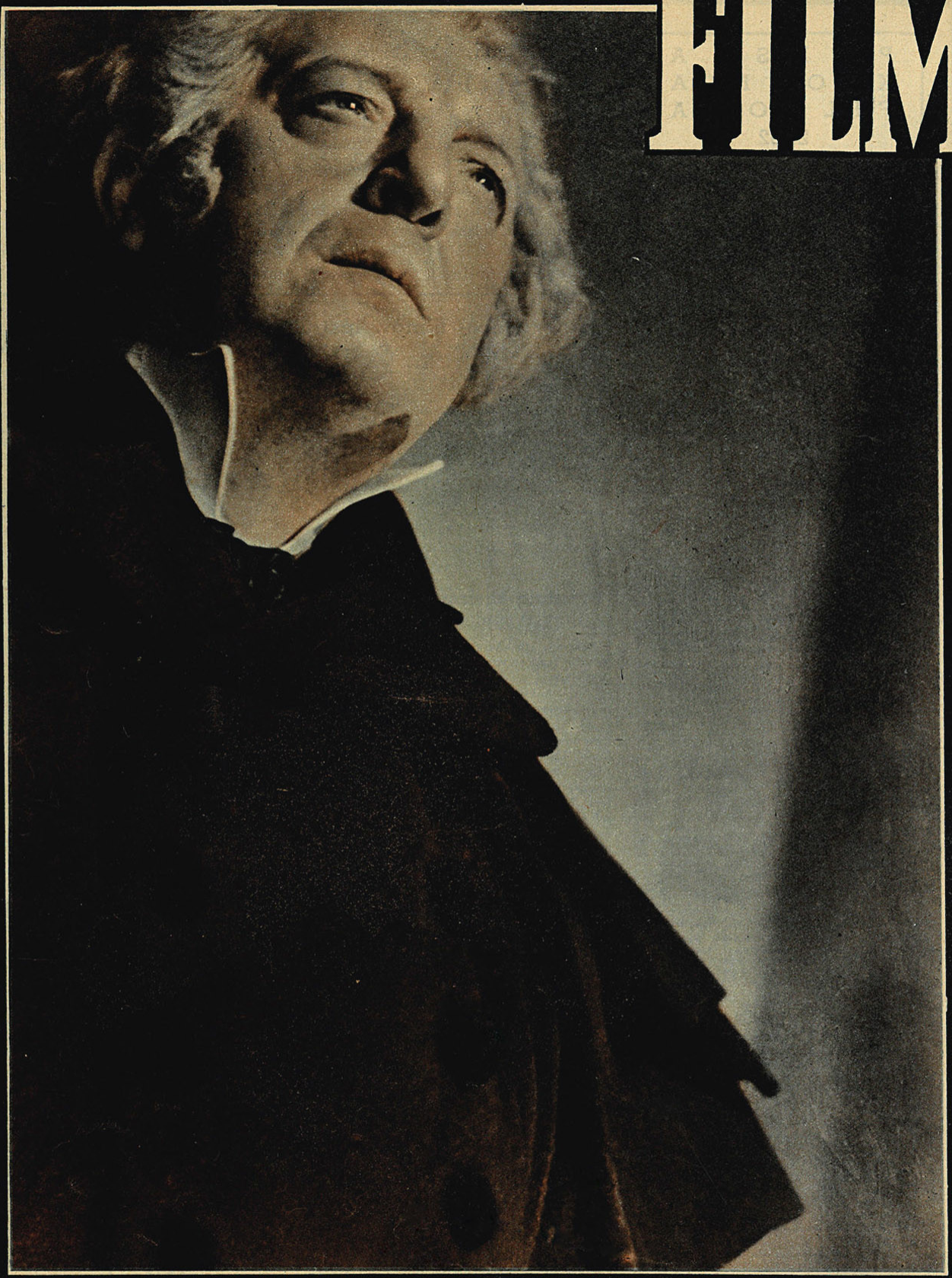

HARRY BAUR W ROLI JEAN VALJEANA W FILMIE FRANCUSKIM **NĘDZNICY** wg POWIEŚCI WIKTORA HUGO

W NUMERZE: O nieomawianych problemach dubbingu (felieton) ● 30.000 km z kamerą filmową w ręku — szlakiem podróży Przewalskiego ● Dwugłos o „Gromadzie" ● Dokumenty filmowe z pola walki

NR 21 (182) • 25 MAJA 1952 • ROK VII • CENA 1 ZŁ

POLSKA KRONIKA FILMOWA 21/52

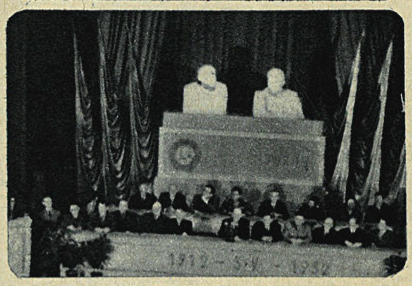

40-LECIE „PRAWDY". Jubileusz centralnego organu Partii Bolszewickiej „Prawdy" stał się świętem wszystkich rewolucjonistów i bojowników o pokój na całym świecie. Na akademii w Warszawie referat o roli pisma wygłosił min. J. Berman. (Zdjęcia: F. Fuchs, M. Wiesiołek).

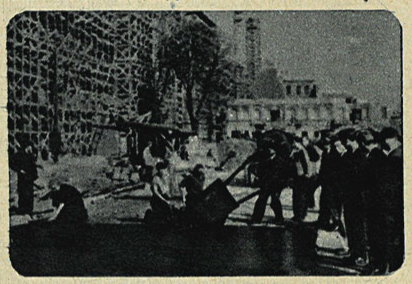

NA FRONCIE MDM. Marszałkowska Dzielnica Mieszkaniowa szykuje się na dzień 22 lipca. Spod rusztowań wyłaniają się fasady nowych, pięknych domów. Na placu MDM pracują drużyny betoniarzy i asfaltiarzy. (Zdjęcia: M. Wiesiołek).

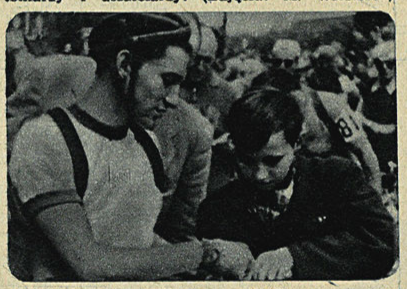

WARSZAWA — BERLIN — PRAGA. Przez drogi trzech krajów postępowi sportowcy szesnastu narodów, biorący udział w wielkim Wyścigu Pokoju, nieśli hasło walki o wolność, postęp i pokój. (Zdjęcia: W. Jabłoński, Z. Rapiewski).

ZE ŚWIATA

SIEW POKOJU. Przodujące rolnictwo radzieckie walczy o nowe wyższe wskaźniki urodzaju. Specjalnie wyposażone samoloty sieją sztuczne nawozy, użyźniając ziemię azerbejdżańskiego sowchozu im. Sergo Ordżonikidze (ZSRR).

POZOSTAŁE TEMATY KRONIKI

- **WANDA WASILEWSKA WŚRÓD DRUKARZY** (zdj. W. Jabłoński).
- **DNI OŚWIATY, KSIĄŻKI I PRASY** (zdj. Z. Siuzar, M. Wiesiołek).
- **DWA OBLICZA NIEMIEC (NRD).**

PIERWSZY FESTIWAL FILMÓW POLSKICH W ZSRR

Pierwszy Festiwal Filmów Polskich w Związku Radzieckim rozpocznie się dnia 2 czerwca rb.

Festiwal zapozna publiczność Moskwy i jedenastu stolic Republik Radzieckich z polską twórczością filmową.

W ramach festiwalu będą wyświetlane: *Młodość Chopina, Ostatni etap, Czarci Żleb, Miasto nieujarzmione, Warszawska premiera* i inne filmy produkcji polskiej.

Na zaproszenie Ministra Kinematografii ZSRR na festiwal wyjeżdża do Związku Radzieckiego delegacja kinematografii polskiej.

Coraz więcej filmów instruktażowych

Jednym z ostatnio realizowanych przez WFO filmów instruktażowych jest film pt. **Gazowe spawanie i cięcie metali.** Zdjęcia do w. w. filmu zostały już zakończone.

Po zmontowaniu materiałów i uzupełnieniu ich zdjęciami trickowymi, wyjaśniającymi procesy zachodzące przy spawaniu lub cięciu metali, film będzie pomocą przy szkoleniu kadr.

Film zrealizowany jest na zlecenie PKPG.

Realizacja i zdjęcia — Zbigniew Bochenek.

Konsultacja — mgr. inż. Emil Macalik.

Scenariusz — mgr. inż. Bolesław Szupp.

DZIECI W POLSCE LUDOWEJ

W związku z międzynarodową konferencją w obronie dziecka, która odbyła się niedawno w Wiedniu, Wytwórnia Filmów Dokumentalnych zrealizowała w wersji niemieckiej średniometrażowy film pt. „Das Kind in Polen".

Film ten, zmontowany głównie z materiałów archiwalnych WFD, mówi o opiece i trosce jaką okazuje państwo ludowe swym najmłodszym obywatelom.

Powstają kolorowe filmy rysunkowe

Zespoły produkcyjne filmów rysunkowych w Bielsku przystępują do realizacji dwóch kolorowych krótkometrażowych filmów rysunkowych pt. *Przygody Gucia Pingwina* i *Historia o czyżykach*. Scenariusz pierwszego filmu opracował Aleksander Rymkiewicz, reżyserem filmu jest Wł. Nehrebecki. Autorami scenariusza *Historii o czyżykach* są J. Brzechwa i J. Nel, reżyserować film będzie reż. Weizer.

FILMY O ALEKSANDRZE GIERYMSKIM malarzu Warszawy

Wytwórnia Filmów Oświatowych w Łodzi przystąpiła do realizacji dwóch filmów o znakomitym realistycznym malarzu polskim Aleksandrze Gierymskim. Filmy te opracowane przy współudziale Państwowego Instytutu Sztuki realizować będzie reżyser Henryk Gordon. Jeden z tych filmów, poświęcony Aleksandrowi Gierymskiemu jako malarzowi Warszawy, będzie realizowany na taśmie barwnej. Drugi ukazujący twórczość Aleksandra Gierymskiego będzie filmem czarnobiałym.

ODZNACZENIE PRACOWNIKÓW KINEMATOGRAFII

Józef Galewski

Władysław Forbert

Ludwik Perski

Z okazji Święta Pracy zostały przyznane pracownikom kinematografii polskiej odznaczenia państwowe. Złotymi Krzyżami Zasługi zostali udekorowani: JÓZEF GALEWSKI artysta malarz — dekorator, WŁADYSŁAW FORBERT — operator filmowy, LUDWIK PERSKI — realizator filmów dokumentalnych.

Ponadto 19 pracowników otrzymało Srebrne Krzyże Zasługi, a 41 osób Brązowe Krzyże Zasługi. Za wzorową pracę szereg pracowników w Wytwórniach Filmowych otrzymało odznaki Przodowników Pracy, dyplomy uznania, listy pochwalne i premie pieniężne.

LUDZIE FILMU

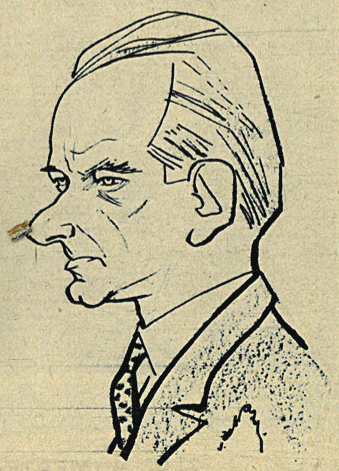

STANISŁAW URBANIAK
operator dźwięku
Wytwórni Filmów Fabularnych
rys. J. Żebrowski

O NIEOMAWIANYCH PROBLEMACH DUBBINGU

Borys Andrejew zapytany podczas swego pobytu w Polsce jak mu się podobała polska wersja dubbingowa jego roli w *Upadku Berlina* odpowiedział: „Trudno mi na to dać odpowiedź. Słyszałem „siebie" mówiącego po chińsku, czesku, niemiecku, teraz po polsku. Nie w tym rzecz czy podobnym do mojego głosem mówi dubbingujący mnie aktor, ale w jaki sposób to robi".

Słuszność miał znakomity aktor radziecki. Obojętne ostatecznie jest jaką barwę głosu ma aktor, ale ważne jak przekazuje widzowi zawarte w dialogu treści.

Na ostatniej twórczej naradzie filmowej zabrał głos na ten temat aktor L. Benoit. Mówił, że nie zdziwiłby się, gdyby wytoczono proces przeciwko aktorowi dubbingu o naruszenie praw aktorskich, o pomniejszenie wartości gry aktora w wersji oryginalnej.

Zastanówmy się przez chwilę nad tą sprawą. Jesteśmy za dubbingiem. Ale to, co nam polski dubbing daje, pozbawione jest w znacznym stopniu walorów artystycznych oryginału. Pomijam tak już drobne choć denerwujące fakty, jak niezgodność ruchu warg oglądanych na ekranie aktorów z dochodzącymi nas dźwiękami np. w filmie *Daleko od Moskwy*, jak ekwilibrystyczne i nieraz zaciemniające właściwy sens sztuczki językowe, spowodowane trudnością pomieszczenia się w ograniczonych ilością sylab kwestiach, jak lekceważenie dwujęzyczności filmu i dubbingowanie go w całości w języku polskim (np. *Mury Malapagi*). Większą krzywdę wyrządza się filmowi, gdy zatraca się wrażenie jakie na widzu sprawia szczera, pełna talentu i pasji twórczej gra znakomitych aktorów. Zamiast przeżytego głęboko dialogu, zamiast wzruszającej interpretacji aktorskiej, pogłębionej barwą głosu mającą swe oparcie o przeżytą rolę, dociera do nas czasami mechaniczna deklamacja pozbawiona podbudowy i perspektywy psychologicznej. Tak było z wieloma obsadami ról w *Wielkim obywatelu*, *Wielkiej sile* i *Daleko od Moskwy*.

Wkrótce powstanie w Warszawie nowoczesne studio dubbingowe, które zastąpi obecne skromne studio łódzkie. Na pewno pracować ono będzie w warunkach wielokrotnie lepszych, lepszym sprzętem a przede wszystkim dysponując większą kadrą aktorów. Warto już teraz zacząć dyskusję nad tą sprawą.

Biorąc do ręki tłumaczoną książkę zwracamy uwagę na to jak została przetłumaczona, jaki jest jej stosunek do oryginału. Każde odstępstwo od literackiego sposobu wypowiadania się autora, zlekceważenie zasad oryginalnej interpunkcji poetyckiej dzieła wzbudza w nas słuszny protest. Dubbingowanie filmu to podobna funkcja jak tłumaczenie dzieła literackiego. O tyle podobna, że niezmienną zostaje sama faktura i kompozycja dzieła, o tyle bardziej skomplikowana, że ograniczona mechanicznie w możliwościach wiernego przekładu. Uważam, że właściwym „tłumaczem" dzieła filmowego jest aktor dubbingu. Słowa wypowiadane i przeżywane, głos i sposób operowania nim jest w filmie jednym z podstawowych elementów oddziaływania artystycznego. Tę właśnie część dzieła filmowego tłumaczy aktor dubbingu. I od tego jak on to zrobi zależy nasz sąd o wartościach twórczych wielkich aktorów zagranicznych, mistrzow sceny i filmu. Jest już zwyczajem umieszczać w programie filmu obok nazwisk rzeczywistych wykonawców ról również nazwiska aktorów dubbingu; to zobowiązuje. Przede wszystkim zobowiązuje do wielkiej rzetelności i dbałości o jakość aktorskiego przekładu dubbingowego. Tego wymaga uczciwość wobec twórcy kreacji w wersji oryginalnej i wobec własnej pracy.

Słyszy się nieraz zdanie, że praca w dubbingu należy do łatwiejszych odcinków zawodu aktorskiego. Wydaje się to niesłuszne. W dubbingu trzeba z równą solidnością i rzetelnością przygotowywać rolę jak to zwykło się robić w teatrze lub w filmie. Zdarzają się jednak wypadki, że aktor dubbingu nie buduje w sobie wewnętrznej sylwetki bohatera a ogranicza się do niezbędnych naśladowczych ruchów warg i względnie poprawnego wypowiedzenia kwestii. Wynika z tego tylko poprawność deklamatorska bez perspektywy psychologicznej.

A zatem w doborze aktorów dubbingu decydującym momentem powinna być określona dyspozycja aktora (np. świetnie dobrana aktorka A. Jasińska w roli matki Szachowa w *Wielkim obywatelu*), zdolność do przystosowywania się i poruszania we właściwym mu rodzaju produkcji artystycznej.

TADEUSZ KOŁACZKOWSKI

TAK WYGLĄDĄ WARSZAWSKIE KINO „ŚLĄSK"

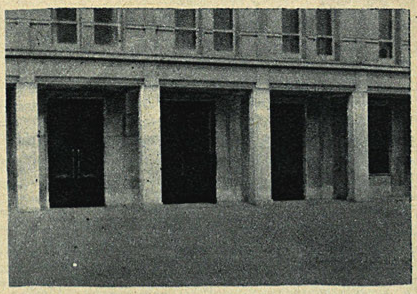

Wejście do kina ŚLĄSK, które mieści się w gmachu PKPG. Proponujemy ozdobić je neonowym napisem, aby łatwiej było trafić do kina.

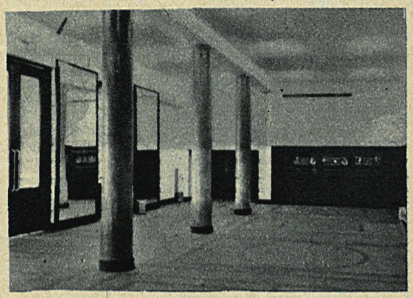

Obszerny hall kina z kolumnami, który zdobią wielkie lustra, wykładany jest lastrikiem. Na ścianach umieszczone są gabloty z fotosami z filmów.

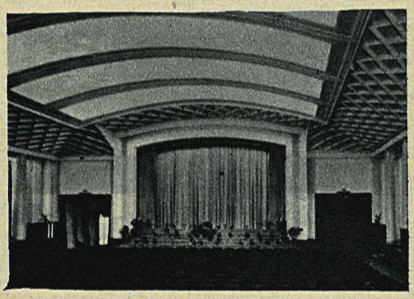

A tak wygląda widownia. Ciekawa architektura wnętrza jest dziełem inż. arch. Bieńkuńskiego i Rychłowskiego, autorów projektu urządzenia kina.

POLONICA

Postępowa prasa amerykańska z entuzjazmem przyjęła wyświetlany na ekranach miast Seatle w stanie Washington, San Francisco, Los Angeles film polski Pokój zdobędzie świat, będący reportażem z obrad Światowego Kongresu Pokoju w listopadzie roku 1950 w Warszawie.

„Peanem na cześć życia i pokoju" nazwał ten film autor długiego artykułu w czasopiśmie „New World Review" („Przegląd Nowego Świata") Amy Schechter.

„Wspaniały film dokumentalny Pokój zdobędzie świat — pisze amerykański publicysta — jest dowodem, że ludzie, miliony ludzi, przeszło połowa ludzkości, doszli do tego, by uważać wojnę za śmieszne okrucieństwo".

Autor artykułu nazywa film ten, którego obszerne streszczenie podaje, dziełem „prawdziwie internacjonalnym" nie tylko dlatego, że złożyli się nań twórcy, będący przedstawicielami różnych narodowości, ale także i dlatego, że wszystkie narody połączyły się w prawdziwym braterstwie i że obok rewolucyjnej „Warszawianki" robotników polskich rozbrzmiewały pieśni francuskie i amerykańskie „tej drugiej" — jak sam pisze — „Ameryki".

Potraktowanie obszernego materiału, który trzeba było skondensować do półtoragodzinnego seansu, jest zdaniem Schechtera selekcją według najlepszych zasad artystycznych i politycznych.

Omawiając film, zatrzymuje się sprawozdawca dłużej nad ulicami Warszawy, która tak niedawno była jeszcze siedzibą „wojny, ruin i śmierci", by stać się teraz siedliskiem „pokoju, budowy i życia", zachwyca go scena odwiedzin dzieci polskich na sali Kongresu, scena przemówienia delegatki koreańskiej Pak Den Ai, rzucona na tło okrucieństw popełnianych na Korei przez Amerykanów.

„Wielkim filmem walczącym o Pokój" nazwał Pokój zdobędzie świat autor artykułu w amerykańskim „Daily Worker" David Platt.

Film ten wyraża w najbardziej dynamiczny sposób wołanie milionów mieszkańców świata o zakończenie wojny i ludobójstwa, o trwały pokój i przyjaźń między ludami ziemi. Platt wspomina o tym, że film ten zrobił głębokie wrażenie nawet na zblazowanym krytyku reakcyjnego „New York Timesa", który nie wahał się nazwać go „politycznym dokumentem w stylu najlepszych tradycji".

Sprawozdawca „Daily Workera" kończy swą krytykę słowami:

„Zasługuje (ten film) na poparcie tych wszystkich, którzy nie chcą widzieć naszej ojczyzny (Ameryki) zamienionej w olbrzymie ghetto Warszawy, tych wszystkich, którzy wierzą wraz z Erenburgiem, że gdyby ci, co pragną pokoju, mężczyźni i kobiety, podali sobie ręce, nie byłoby takiej siły na świecie, która mogłaby te dłonie rozdzielić... Pokój zwycięży, jeżeli amerykański naród zapozna się z faktami tyczącymi się potężnego ruchu, mającego na celu usunięcie raz na zawsze zbrodni, popełnianych na ludzkich istotach".

Miarą tego, jak wielkim powodzeniem cieszy się ten film u publiczności amerykańskiej jest fakt, że niezależnie od wyświetlania go w kinach wielkich miast przedsiębiorstwo Artkino 19 razy wypożyczało kopie filmu i że do 7 marca przyjęło 44 zamówienia na jego pokazy. Kopie tego filmu są poza tym rozpowszechniane jeszcze przez tygodnik amerykański „National Guardian".

KINO aktualności

W Warszawie powstaje olbrzymi Pałac Kultury i Nauki — wspaniały dar ZSRR.

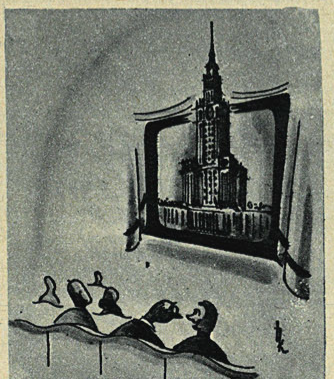

w 1955 roku...

rys. T. Kowalski

PISARZE CZECHOSŁOWACCY A FILM

napisał specjalnie dla „Filmu" JIRI NEDELA

Nowy plan tematyczny czechosłowackiej kinematografii, ogłoszony na początku b.r., świadczy o twórczym wysiłku czeskich i słowackich filmowców, pragnących tworzyć dzieła wiernie ukazujące dojrzewanie nowego człowieka w procesie budowania socjalizmu, dzieła o wysokich walorach ideowych oraz mistrzowskie pod względem formy artystycznej. Plan produkcji na rok 1952 przewiduje realizację filmów, które w większości poruszać mają zagadnienia budownictwa socjalistycznego w Czechosłowacji, które odtwarzać będą historyczne przemiany społeczne, jakie miały miejsce w naszym kraju od chwili jego wyzwolenia przez Armię Radziecką, osiągnięcia i walki, chwile radosne i trudności, na jakie natrafiają budowniczowie socjalizmu. Oczywiście nie pominięto w planie filmów, które mają zapoznać widza z historią Czech i które mają zobrazować życie i działalność bohaterów narodowych czeskich i słowackich.

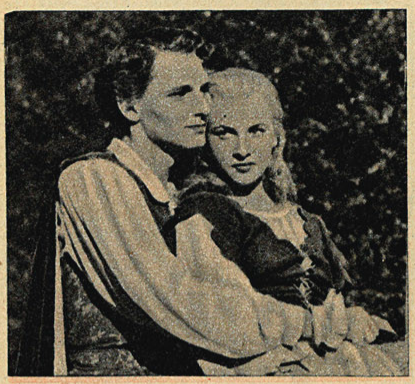

O DUMNEJ KSIĘŻNICZCE

Przewidziana jest daleko idąca współpraca pisarzy czechosłowackich z kinematografią. Dwaj literaci, Franciszek Dvorak i Miloslav Fábera, należą do kierownictwa Czechosłowackiego Filmu Państwowego. Plan produkcji uwzględnia realizację filmów opartych na współczesnych powieściach, oraz przewiduje bezpośrednią współpracę literatów z filmem w charakterze scenarzystów. Nie zaniedba się również adaptacji klasycznych arcydzieł literatury czeskiej i słowackiej.

Ze współczesnych pisarzy czeskich udało się pozyskać w b.r. współpracę laureata nagrody państwowej Wacława Rzezacza, którego nowa powieść p.t. „Powrót" odznacza się dużymi walorami filmowymi. W powieści tej autor opisuje początki osadnictwa na pograniczu (po wysiedleniu Niemców w 1945 r.) i pomoc Armii Radzieckiej udzielaną osadnikom.

Znakomita pisarka Maria Majerowa (znana również dobrze w Polsce) napisała dla filmu scenariusz, w którym na przykładzie dziejów zakładów im. Stalina obrazuje ofiarną pracę czechosłowackiej klasy robotniczej budującej w swym kraju socjalizm.

Ze środowiska górniczego zaczerpnięte zostały motywy dla dwóch przygotowywanych filmów: *Nad nami świta* i *Luisiana się budzi*. Scenariusz pierwszego filmu opracowany został przez Jerzego Marka, który w roku ub. odznaczony został nagrodą państwową za zbiór nowel, zaś drugi scenariusz jest przeróbką powieści K. F. Sedlaczka.

ANNA PROLETARIUSZKA

O pracy flisaków mówić będzie nowy film *Wodniackie małżeństwo*, do którego scenariusz napisał znany literat czeski Jan Moravek, piewca pięknej doliny rzeki Sazawy.

W roku 1952 będą również sfilmowane dwie znakomite powieści, opisujące walkę czechosłowackiego ludu w przedmonachijskiej, kapitalistycznej Republice: powieść Iwana Olbrachta p.t. *Anna Proletariuszka* (przetłumaczona m.in. i na język polski), opisująca rewolucyjny ruch czeskich robotników po pierwszej wojnie światowej, ich walkę o robotniczą partię nowego typu, oraz powieść T. Svatopluka *Botostroj*, która podaje obraz wyzysku robotników w zakładach obuwniczych wielkiego kapitalisty Bati w Zlinie.

Jak już wspominaliśmy, film czechosłowacki w bieżącym roku będzie czerpać tematy również z narodowej literatury klasycznej. Obecnie realizuje się komedię *Bywał świat jako kwiat* według nowel Jarosława Haszka, autora znanych na całym bodaj świecie *Przygód dobrego wojaka Szwejka*, następnie dobiega końca ekranizacja komedii klasyka czeskiej twórczości dramatycznej W. K. Klicpery p.t. *Czarodziejski kapelusz*.

Czechosłowacka kinematografia dużo uwagi poświęca największemu pisarzowi czeskiemu Alojzemu Jiraskowi. W tym roku nakręcony zostanie film według jego powieści *Psiogłowcy*, opisującej rebelie chłopskie w Czechach zachodnich w XVII wieku, zaś samemu Jiraskowi poświęcony zostanie film biograficzny p.t. *Młode lata*. Czechosłowaccy filmowcy pracują również nad filmem biograficznym o życiu i pracy czeskiej pisarki

WODNIACKIE MAŁŻEŃSTWO

z ub. wieku Bożeny Niemcowej. Autorką scenariusza jest A. M. Tilschowa.

Według utworów literackich opracowane zostały również liczne scenariusze do filmów dla dzieci, filmów kukiełkowych i rysunkowych. Tu wymienić należy przede wszystkim pełnometrażowy film p.t. *Dumna księżniczka*, opracowany według bajki Bożeny Niemcowej p.t. *Ukarana pycha*. Według bajki tejże pisarki będzie zrealizowany również jeden film rysunkowy dla dzieci, obok filmów nakręconych podług opowiadań klasyka czeskiej poezji K. J. Erbena. Na podstawie opowiadań słowackiej pisarki Heleny Volanskiej nakręci się długometrażowy film dla dzieci p.t. *Tajemnica*, mówiący o pomocy dzieci słowackich, udzielanej partyzantom w okresie t.zw. „słowackiego państwa".

Warto jeszcze zaznaczyć, że Jerzy Trnka, czołowy twórca czeskich filmów kukiełkowych, kończy nakręcanie kolorowego filmu kukiełkowego pt. *Stare opowiadania czeskie* według dzieła Alojzego Jiraska.

Jak widzimy, pisarze czechosłowaccy wydajnie współpracują z twórczością filmową, co w znacznej mierze przyczynia się do popularyzacji wartościowych dzieł naszej literatury wśród szerokich rzesz publiczności filmowej.

ROZMOWA Z PLEWINĄ

Jedną z ważnych umiejętności zawodu aktorskiego jest zdolność zmieniania swojej powierzchowności i swojej twarzy. Hanka Bielicka posiada tę zdolność. Aby się o tym przekonać wystarczy porównać jej prywatne zdjęcie ze zdjęciem z roli nieszczęśliwej żony chłopa w *Jasnych łanach*.

Zupełnie inna jest najnowsza rola filmowa Hanki Bielickiej. Plewina i Plewa z *Pierwszych dni* to dobrane i szczęśliwe małżeństwo.

Posłuchajmy co mówi sama aktorka o tym jak wcielała się w rolę żony robotnika:

— Na zdjęcia plenerowe zjechała cała ekipa filmu *Pierwsze dni* do Ostrowca. Tu, my aktorzy zetknęliśmy się po raz pierwszy z ludźmi, których przeżycia mieliśmy odtwarzać w filmie. Zanim nakręciliśmy sceny wkraczania wojsk wyzwalających miasteczko, całymi dniami, przygotowani do zdjęć, czekaliśmy na dobrą pogodę. Nie był to dla nas czas stracony. Korzystając z tego, że byli z nami statyści — mieszkańcy Ostrowca, zapoznawaliśmy się ze środowiskiem.

Ja nawiązywałam znajomości z żonami i siostrami ostrowieckich robotników. Miałam przecież grać rolę jednej z nich. To bezpośrednie zetknięcie się z towarzyszkami życia ostrowieckich robotników było dla mnie cennym materiałem w budowaniu postaci Plewiny. Podpatrywałam je — chciałam być w *Pierwszych dniach* jedną z nich. Czy udało mi się to, osądzą najlepiej one same.

Po kilku dniach wyczekiwań na pogodę reżyser dał sygnał: uwaga, kręcimy! Statyści i aktorzy ustawiają się na planie. Podjeżdża aparat, za chwilę kamera pójdzie w ruch. Czuję dreszcz podniecenia. Co będzie z moją Plewiną? Teraz się rozstrzygnie czy zda egzamin życia. I oto w tej chwili nastąpiło coś, co utwierdziło mnie, że jestem na dobrej drodze, że Plewina żyje i jest prawdziwa. A było to tak:

Nakręcaliśmy scenę, w której żołnierze polscy przywożą do miasteczka plakat Manifestu Lipcowego. Wśród ludności miasteczka czytającej rozklejony na murze plakat stać ma na pierwszym planie Plewa i Plewina. Ustawiam się więc wśród statystów na wskazanym przez reżysera miejscu blisko aparatu. I wtedy z tłumu woła do mnie zdenerwowana ostrowianka: „Po co się tak pchać, wszyscy chcemy być na zdjęciu, stój pani z nami, co pani taka ważna!" Tak przekonałam się w ostatniej chwili przed rozpoczęciem zdjęć, że nikt mnie tu nie bierze za aktorkę, że wyglądam tak jak jedna z prawdziwych ostrowianek, że Plewina żyje. I to ułatwiło mi później zagrać tę rolę.

b.w.

NA KIERMASZU KSIĄŻKI

1 Barbara jest miłośniczką filmu. Korzystając z wolnego czasu, postanowiła nie siedzieć w domu i widzimy ją, jak wybiera się do kina.

2 Ale kiedy była już na ulicy, Barbara pomyślała, że szkoda słonecznej pogody. Do kina pójdzie wieczorem, a teraz na spacer do parku.

3 Tu spotkała się z piękną imprezą. Przed parkiem Ujazdowskim urządzony został Kiermasz Książek z okazji Dni Oświaty, Książki i Prasy.

4 Z zainteresowaniem oglądała Barbara zdjęcie makiety Pałacu Kultury i Nauki oraz wystawę związaną z projektem Konstytucji.

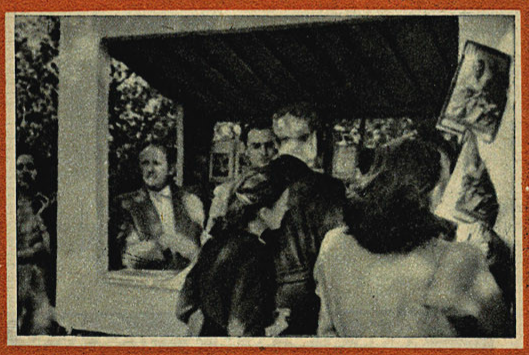

5 I oto na Kiermaszu Książki, wśród stoisk różnych wydawnictw, znalazła Barbara stoisko z książkami oraz wydawnictwami filmowymi.

6 Jedną z atrakcji Kiermaszu były sprzedawane przez znanych z ekranu aktorów scenariusze i opowieści filmowe. Tam zobaczyła Barbara Duszyńskiego i Bielicką podpisujących książki.

7 Wraca Barbara z Kiermaszu do domu z ciekawymi książkami pod ręką. Wśród nich znalazły się też scenariusze nowych polskich filmów.

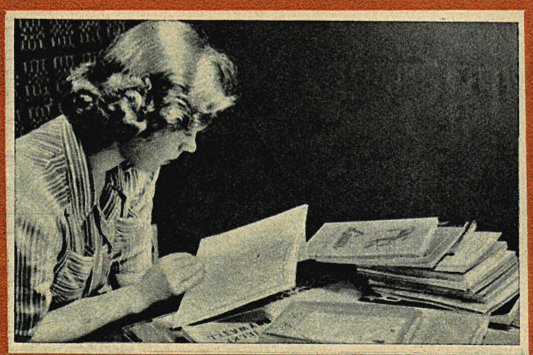

8 To przyjemnie przeczytać scenariusz filmu, który się widziało na ekranie. Nie przeszkadzajmy Barbarze — czyta „Warszawską premierę".

DWUGŁOS O FIL

LUDWIK BENOIT jako STANGRET
rys. J. Żebrowski

Nowy film polski *Gromada* powinien być przyjęty ze szczególną życzliwością i troską. Z tą samą troską, która towarzyszy powstającej w niemałym trudzie sztuce realizmu socjalistycznego. Bo też w problematyce etapu powstawania i przekształcania się naszej sztuki film ten tkwi głęboko. Jest to film podejmujący tak bardzo ważną i równie trudną sprawę przemian świadomości i ustroju wsi. Jest to ponadto dzieło młodych realizatorów. Debiut scenariopisarski i reżyserski, a przeważnie także aktorski. Należy zdać sobie sprawę z pionierstwa tego filmu, z jego ideologicznych osiągnięć. Trzeba także krytycznie wskazać błędy i porażki ambitnych zamierzeń.

Tytuł filmu wskazuje trafnie problem naczelny i zbiorowego bohatera. *Gromada* jest filmem o cementowaniu się i rośnięciu w walce klasowej gromady wiejskiej. Oto główne osiągnięcie filmu. Gromada pokazana przy końcu filmu nie jest tą samą gromadą, jaka zjawia się na początku. Nieśmiałe głosy buntu i parlamentowanie Zarządu Samopomocy Chłopskiej ustępuje miejsca zwartej, uświadomionej masie, która wie do czego dąży, ma swoje głębokie doświadczenia walki, wspiera się wzajemnie, konsoliduje i wiemy, że stoi już o krok od realizacji spółdzielczości produkcyjnej. Pokazana została walka klasowa i to nie w schemacie, ale w dramatycznym zawęźleniu losów ludzkich.

Dramatyczna jest postać średniaka Wojciecha, nieomal że zmiażdżonego w trybach tej walki, tragiczny jest los małorolnego Bartosika, którego bogacz wiejski niszczy ekonomicznie i moralnie i którego ratuje od zguby gromada. Gromada wydobywa nieszczęśliwego i upodlonego w służbie bogackiej Młynarczyka, dodając mu odwagi i sił do samodzielnego życia, gromada w osobie Stangreta pomaga po ludzku Mazurowi, który znajduje się w ciężkiej sytuacji materialnej i wysuwa go na kierownicze stanowisko. Pokazano w filmie komunistyczną troskę o człowieka — o każdego poszczególnego człowieka, o jego ludzkie sprawy i byt. Twórcy filmu nie ulękli się pokazania indywidualnych klęsk i niepowodzeń, biedy i nieszczęścia, na ogół udało im się otworzyć perspektywę zwycięstwa, wzbudzić wiarę w lepszą przyszłość. Doprowadzenie gromady do idei spółdzielczości produkcyjnej to najbliższa perspektywa tej przyszłości. Trafnie podkreślono w filmie awans młodzieży i to tej właśnie pozostającej na wsi, trafnie wysunięto na plan pierwszy postacie kobiet, aby pokazać ich rolę w przekształcaniu się wsi. Zaakcentowano, choć jeszcze niedostatecznie, rolę sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Przyglądając się filmowi jako dziełu nowemu i pionierskiemu, odnaleźć w nim możemy, jak wspomniano, wiele typowych trudności i potknięć naszej sztuki.

Najważniejszym zarzutem, jaki spotkać może *Gromadę*, jest brak jednostkowego bohatera, który by reprezentował pozytywne siły gromady, wraz z nią walczył, rósł i dojrzewał, który byłby jednocześnie pełnym człowiekiem angażującym sympatię widza, człowiekiem, którego losy prawdziwie obchodzą i wzruszają widza.

Na tzw. pozytywnego bohatera filmu wysunięto w założeniu Pawła. Ale Paweł jest nijaki Łatwo pomylić go i nie poznać wśród innych młodych na ekranie. Paweł nie rozwija się. Nie bardzo wiemy kto on zacz i nie bardzo wierzymy w miłość Maryśki do niego. Paweł jest po prostu nieciekawy, choć powierzono mu w filmie tak ważną rolę. Ten grzeczny bohater pozytywny nikogo nie interesuje.

Średniak Wojciech przemawia na zebraniu Samopomocy Chłopskiej

Jeśli tak, to zainteresowanie i sympatia widza muszą się skupić na kimś, kto jako pełniejszy i prawdopodobniejszy człowiek — bardziej na nie zasługuje.

I tu oczywiście najpierw nasuwa się postać Wojciecha, ojca Maryśki. Ten hardy średniak stacza w filmie ciężką walkę wewnętrzną. Walczą w nim dwie średniackie dusze: ta kułacka, kapitalistyczna dusza posiadacza i dusza biedniaka, wiejskiego proletariusza. Niestety — postać Wojciecha to najgłębsza rysa ideologiczna koncepcji filmu. *Gromada* mogła stać się doskonałym filmem, pokazującym walkę o proletariacką duszę średniaka.

W tym węzłowym dla przemian ustrojowych wsi zagadnieniu — walce o średniaka — można było w dramatyczny sposób ukazać rodzenie się nowego człowieka, przełamywanie się psychiki chłopa-posiadacza. To jednak nie wyszło, nie zostało doprowadzone do końca. Gromada, która tak pięknie i ochoczo przeprowadza budowę własnego młyna i reorganizuje zarząd Samopomocy Chłopskiej — okazuje tępą obojętność wobec załamującego się średniaka. Majster Krychal doradza bezwzględne usunięcie Wojciecha z władz samopomocowych za konszachty z bogaczem, potem jednak gromada pozostawia go osamotnionego, mimo że jego pozycja wobec bogaczy uległa zachwianiu. Epizod nawracania Wojciecha przez Pawła i Stangreta — nie może mieć znaczenia. Toteż nawrócenie Wojciecha, jego przemiana są mało prawdopodobne i pozostaje on dla widza złym, ponurym, brutalnym obrońcą cudzej, przegranej sprawy.

Żywszymi, ludzkimi postaciami w filmie są: Bartosik — świetnie zagrany przez chłopa Polichleba, Mazur (sympatyczniejszy od Pawła), Stangret i Młynarczyk. Wysuwa się też postać Magdy — niestety ukazująca się przeważnie w komicznych sytuacjach, potraktowana na pół żartobliwie, jednowymiarowa w swojej nieodłącznej, energicznej wesołości.

Nic też dziwnego, że przy takim lekceważeniu indywidualnych postaci na korzyść zbiorowości gromady — postać wrogamłynarza występuje wyraziściej i ciekawiej, stając się niemal mimowolnym bohaterem filmu.

AKTORZY „GROMADY"

Próba przeprawy do młyna przez zaoraną drogę

Film GROMADA, jak mówi sam tytuł, opowiada o losach jednej gromady wiejskiej. Niemniej jednak ma on swoich głównych bohaterów, których odtwórcami są przeważnie chłopi ze wsi podkrakowskiej — Radziszowa.

Wszyscy oni jednomyślnie twierdzą, że gra w filmie nie przedstawiała dla nich poważniejszych trudności, bo odtwarzali przecież własne życie, fabuła filmu zrodziła się w ich rodzinnej wsi na tle konfliktów, w których sami brali udział.

Eufemia Walczyk, filmowa żona Wojciecha, to typowa chłopka w średnim wieku. Żywo krząta się po obejściu, opowiadając jednocześnie, że chałupa, w której nakręcano kilka scen filmu, do złudzenia przypominała jej własne mieszkanie, nic więc dziwnego, że czuła się tam jak w domu. Marian Lupa grający Wojciecha był jota w jotę taki jak jej mąż — uparciuch i złośnik. Jeśli chodzi o Młynarza, to twierdziła stanowczo, że był on skopiowanym Markiem Jaskółą — miejscowym bogaczem. Ale nagabywani w tej sprawie realizatorzy i zarazem autorzy scenariusza byli innego zdania.

Marian Lupa (Wojciech) jest mniej zadowolony ze swojej filmowej połowicy.

— Takich gadatliwych bab to w ogóle nie lubię, a ta to jeszcze człowieka do złego namawiała, jakby nie dość było, że mnie Młynarz balamucił. A no cóż, trudno! Musiałem z siebie takiego głupiego robić. Wolałbym grać Bartosika, bo ten chociaż się wykąpał, ale na końcu został magazynierem w nowym młynie.

Ale Jan Polichleb kreujący postać Bartosika macha z powątpiewaniem ręką: — E, tyś za nerwowy! Dwa tygodnie grania w wodzie to nie bagatela! Nie mówię już o tym

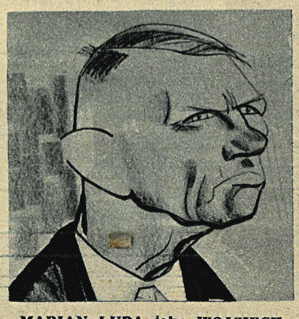

MARIAN LUPA jako WOJCIECH
rys. J. Żebrowski

MIE „GROMADA"

nasze RECENZJE

Niedobrze się stało, że w groteskowym nieco spiętrzeniu akcji nie rozładowano nawisłej atmosfery ponurości i przeszkód. Film jest szary. Brak w nim momentów pogody i liryzmu. Za mało rozbudowano wątek osobistych uczuć między Pawłem i Maryśką, kochają się oni za mało i trochę ponuro.

Rzecz dzieje się na wsi — a przecież poskąpiono nam pejzażu, pejzażu typowej wsi polskiej, który np. odgrywa taką rolę w *Młodości Chopina*. Brak w filmie pokazania ludowej kultury, folkloru, śpiewu i muzyki, tej całej krasy wsi, która teraz naprawdę odżywa i nabiera nowego, radosnego sensu.

Realizowano film w autentycznej wsi; dwaj znakomici aktorzy — Lupa i Polichleb — to autentyczni chłopi ze wsi, w której umieszczono akcję filmu. Mimo to mało jest w filmie ludzi, mało prostych, nierobionych twarzy starych i młodych chłopów. Jakaż sztuka posiada większe, niż film, możliwości wydobycia z tłumu, właśnie z gromady — prawdziwych twarzy ludzkich, wydobycia ich ekspresji, przedstawienia w indywidualnych rysach historii, dziejów ich własnej klasy społecznej, w tym wypadku — chłopstwa.

Zaniedbano to. Film nieustannie, mozolnie wydziera się z objęć schematyzmu, to znów wpada w nie, uciekając od banału sielanki.

Młodzi twórcy filmu J. Kawalerowicz i K. Sumerski zostali tu obciążeni niemałymi zarzutami. Jednak nie można nie doceniać ich pracy i częściowych osiągnięć. Film, który stworzyli, niewątpliwie spełni na wsi doniosłą rolę. Jest to film, o którym — pomimo jego błędów — należy powiedzieć, że powinien był powstać i dobrze, że powstał. Na jego niedostatkach uczyć się będą przyszli realizatorzy nowego filmu o spółdzielczości produkcyjnej, filmu, na który z kolei czekamy.

ANNA KAMIEŃSKA

Film *Gromada* nie powstawał bez bólu. Wiele złożyło się na to przyczyn. Jego scenariusz wydany swego czasu w formie książkowej nie wzbudził żadnego zainteresowania krytyków i nie stał się — jak *Załoga* — przedmiotem dyskusji. Dziś widzimy, że było to błędem. Scenariusz poruszający problematykę nowej wsi polskiej zasługiwał na szczególnie baczną uwagę.

Autorzy-debiutanci realizowali film trzymając się wiernie tekstu swego scenariusza. Ich brak doświadczenia, a także brak pomocy ze strony bardziej doświadczonych kolegów, sprawiły, że materiał, który chcieli zamknąć w ramach jednego filmu, okazał się zbyt obszerny. Wyszły także na jaw błędy ideologiczne scenariusza. W rezultacie film musiał ulec znacznym skrótom i przeróbkom. Wszystko to nie mogło nie odbić się na stronie artystycznej utworu, w którym obok niewątpliwych wartości, łatwo znaleźć rzeczy słabe lub po prostu nieudane.

Barbara Rachwalska w roli Magdy

Jako scenarzyści, Jerzy Kawalerowicz i Kazimierz Sumerski wykazali, że potrafią odważnie sięgnąć do problematyki współczesnej, wyłowić z niej konflikty typowe i ująć je w formę filmowego dramatu. Ambitnym zamiarem była również próba uczynienia bohaterem filmu gromady wiejskiej, pokazanie jak indywidualne losy i charaktery ludzkie rozwijają się i dojrzewają w kolektywie, jak w zaostrzającej się walce klasowej rośnie siła gromady, która rozpoznaje wrogów, zwycięża ich, porywa za sobą niezdecydowane i otumanione jednostki, i zmierza pewnie ku lepszemu życiu i nowej gospodarce.

Pokazanie historii gromady i i głównego konfliktu tak, by nie zagubić przy tym poszczególnych postaci, nie zatrzeć rysów każdej z nich, dostatecznie silnie wyeksponować charaktery i wątki oraz pogłębić konflikty indywidualne — jest dla dramaturga niełatwym zadaniem. Wywiązali się z niego autorzy, chociaż nie udało im się zachować właściwych proporcji w odmierzeniu miejsca poszczególnym bohaterom filmu. Rozpanoszony młynarz jest dobrze przestudiowany i namalowany soczystymi barwami, które jednakże autorzy ujęli pozytywnym bohaterom, czasem ledwie tylko naszkicowanym.

Tę dysproporcję powiększyło jeszcze obsadzenie większych ról nie przez aktorów zawodowych lecz przez amatorów, autentycznych chłopów. Dotyczy to przede wszystkim postaci średniaka Wojciecha, którego dobrze pomyślaną w scenariuszu ewolucję mógł wyraziście odtworzyć jedynie doświadczony aktor. Trudno nawet wymagać od Mariana Lupy, by podołał takiemu zadaniu i sprostał aktorom. Realizatorzy zaś niepotrzebnie utrudnili sobie pracę, ulegając niewłaściwie pojętemu dążeniu ku autentyzmowi. Udał się natomiast ten eksperyment aktorski w odniesieniu do ról drugoplanowych. Jest tego dowodem choćby Bartosik, niedoszły samobójca a później magazynier w nowym młynie.

Są w filmie dwa momenty, które pozostają w pamięci i świadczą dobitnie o talencie realizatorów. Pierwszy — to wzruszająca, z dobrą pointą dramatyczną scena odwiedzin Stangreta u potrzebującego pomocy biedniaka Mazura. Pozostawiony w sieni worek mąki mówi o Stangrecie więcej, niż wszystkie jego cedzone basem deklaracje. Mówi też wiele o całej gromadzie. Druga świetna scena to rozmowa chłopów pod figurą, którą ustawił młynarz na zaoranej drodze. Humorystyczne potraktowanie tego momentu łączy się tu z celnością charakterystyki chłopów w ogóle.

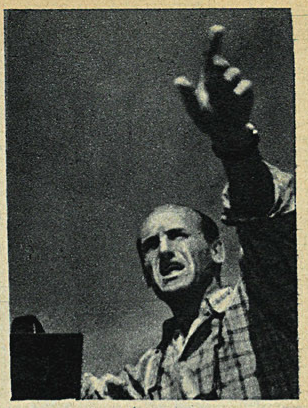

Reż. J. Kawalerowicz w czasie zdjęć

Dramatyczne, dobrze utrzymane w nastroju i ciekawie ujęte pod względem plastycznym są obrazy nieudanej przeprawy wozów ze zbożem do nowego młyna podczas ulewy.

Żywo potraktowane zostały sceny alarmu na wsi na wieść o zaoraniu drogi. Szkoda natomiast, że niepostrzeżenie mija np. tak ważny moment akcji, jak uruchomienie gromadzkiego młyna. Są też i potknięcia w dialogach i ich interpretacji. Słaba ilustracja muzyczna podłożona została w sposób nieprzemyślany.

Montaż filmu jest poprawny, realizatorzy uniknęli błędów, które rażą nas w innych polskich filmach (np. *Pierwsze dni*).

Fotografia Andrzeja Ancuty nie wydobyła wszystkich walorów plastycznych, tkwiących w wiejskim temacie. Brak w niej także dramatycznego wykorzystania detali. Niewątpliwie, wskutek konieczności skrótów odpadły te fragmenty, które ukazywały topografię miejsca akcji i plastyczniej zarysowywały samo środowisko, krajobraz, wieś.

Chociaż twórcy *Gromady* nie sprostali tym wysokim wymaganiom, które stawiamy dziś każdemu nowemu filmowi polskiemu — to jednak możemy w nich powitać nowych ambitnych realizatorów, na których dalsze prace czekamy z wielkim zainteresowaniem.

ZBIGNIEW PITERA

O SWEJ PRACY

jak straż ogniowa polewała nas wodą prosto ze studni.

Okazuje się, że Polichleb mówi o nakręcaniu sceny ratowania niedoszłego samobójcy. Teraz już śmieje się ze wszystkiego, ale wtedy ta przymusowa kąpiel w zimnej wodzie nie była zbyt przyjemna.

— Byłem czysty jak nigdy w życiu — mówi — bo miałem zawsze „brudną robotę". Najpierw pracowałem jako palacz na okręcie i w parowozie, później byłem mechanikiem warsztatowym. Nie bardzo mnie nawet PKP chciało zwolnić, ale reżyserzy jak reżyserzy, dotąd męczyli, aż postawili na swoim.

— Najgorzej było z operatorem — wspomina. — Gniewał się, że marnuje przeze mnie taśmę, bo gdy miałem grać nieboszczyka — najbardziej mi było do śmiechu.

Ale trzeba nie znać operatora Andrzeja Ancuty, aby oburzać się na niewczesną wesołość Bartosika. Uśmiech młodego operatora jest tak zaraźliwy, że mógłby nawet sprowokować autentycznego, a nie tylko filmowego topielca.

Za to Karol Ocetkiewicz grający Łysego jest jednakowo poważny w filmie jak w życiu codziennym:

— Najgorzej dokuczało nam słońce — mówi. — Wtedy kiedy przy nakręcaniu scen na polu byłem w czarnym ubraniu, w kapeluszu i w długich butach, a słońce wzmocnione przez blendy parzyło niemiłosiernie, nie złorzeczyłem mu tak bardzo, jak w chwilach „zabawy w chowanego". Wtedy grymasy pogody zmuszały nas do przestojów i denerwującego czekania. W takich chwilach podnosił mnie na duchu Krychal, czyli po prostu Janusz Paluszkiewicz, który swymi cennymi radami i dowcipem rozładowywał zawsze atmosferę zdenerwowania.

H. KUL.

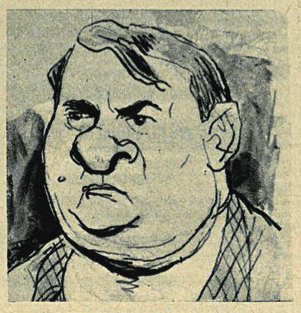

JANUSZ PALUSZKIEWICZ
jako KRYCHAL
rys. J. Zebrowski

Grupa pozytywnych bohaterów GROMADY

Pierwszą większą podróż badawczą odbył Przewalski w 1867 r. do Kraju Ussuryjskiego, dokonując obserwacji meteorologicznych i astronomicznych, kolekcjonując okazy flory i fauny. Tę część filmu nakręcono w Ussurii.

W jednej z pustyń Azji Środkowej realizowano epizod filmu, pokazujący ogromnej siły burzę piaskową. Huragan wywoływały dwa potężne śmigła lotnicze. Burza, choć sztuczna, zbijała aktorów z nóg, unosiła namioty.

Wśród rozpalonych piasków pustyni Kara-Kum aktor Tienin, grający kozaka Jegorowa, wielokrotnie powtarzał scenę, gdy po utracie sił podczas burzy piaskowej, szuka towarzyszy, czołgając się przez wiele godzin.

Temperatura piasku podczas realizacji filmu dochodziła do 60 stopni! Po powrocie ze zdjęć Tienin ofiarował reżyserowi Jutkiewiczowi książkę o pracy aktora z dedykacją: „Memu nauczycielowi i udręczycielowi".

Zdjęcie z filmu o wielkim podróżniku rosyjskim Przewalskim, którego postać odtwarza aktor S. Papow (w środku). Scena przedstawia moment natrafienia na ślady dzikiego wielbłąda, które to odkrycie miało w następstwie duże znaczenie dla nauki.

30.000 KM Z KAMERĄ SZLAKIEM PODRÓŻ

Mikołaj Przewalski, słynny rosyjski podróżnik i geograf z drugiej połowy ub. wieku, wielki odkrywca, któremu świat zawdzięcza naukowe poznanie centralnych obszarów Azji — to postać szczególnie nadająca się do ukazania w filmie.

Przewalski dokonał przełomu w nauce geografii i przyrody, stosując w swych badaniach bezpośrednie obserwacje natury, sprawdzając swe naukowe hipotezy poprzez żmudne studia zjawisk przyrodniczych.

„Jestem naturalistą i nie znam innej księgi bytu, jak tylko księgę przyrody" — oto słowa Przewalskiego, stanowiące jego *credo* naukowe.

Wierny tej zasadzie, całe swoje krótkie życie (urodził się w 1839 r. — zmarł w 1888 r.) oddał sprawie nauki, odbywając liczne podróże w głąb mało zbadanych obszarów azjatyckich w celu zgromadzenia materiałów poznawczych, dotyczących struktury geologicznej, etnografii oraz flory i fauny Azji Środkowej.

W czasie swych licznych wypraw, spośród których pięć największych przyniosło mu ogromną światową sławę, Przewalski przebył przestrzeń ponad 30.000 kilometrów, spędzając łącznie 10 lat w siodle, w warunkach koczowniczych, przeważnie w dzikich, pustynnych terenach, w ciężkich zmaganiach z wrogą przyrodą.

Ale nie tylko to. Życie jego — to również ciągła walka z reakcyjną nauką, z idealistycznymi poglądami w dziedzinie geografii i przyrody, zmaganie z tendencjami kosmopolitycznymi, hamującymi rozwój rosyjskiej, narodowej nauki. Szkodzono mu na wszystkie sposoby, usiłowano nie dopuścić do podróży, pozbawiano środków finansowych. Dzięki jednak swojej energii i zapałowi oraz dzięki głębokiej wierze w słuszność swych prac naukowych udawało mu się — przy poparciu czołowych, postępowych uczonych rosyjskich — organizować wyprawy, realizować powoli swe doniosłe zamierzenia.

Twórcy filmu o Mikołaju Przewalskim stanęli wobec zadania pokazania

„Statystował" w zdjęciach ogromny gryf, złapany przez miejscowych łowicieli ptaków. W chwilę po dokonaniu tego zdjęcia ptak zerwał żelazne obręcze i wzleciał w górę.

Ekspedycja filmowców dotarła do brzegu pierwsza podróż Przewalskiego. Widzimy ryjskim Krajem, utrwalaną przez operatora potężny, że zagłusza słowa. Reżyser po

Zdjęcia: „Ogo

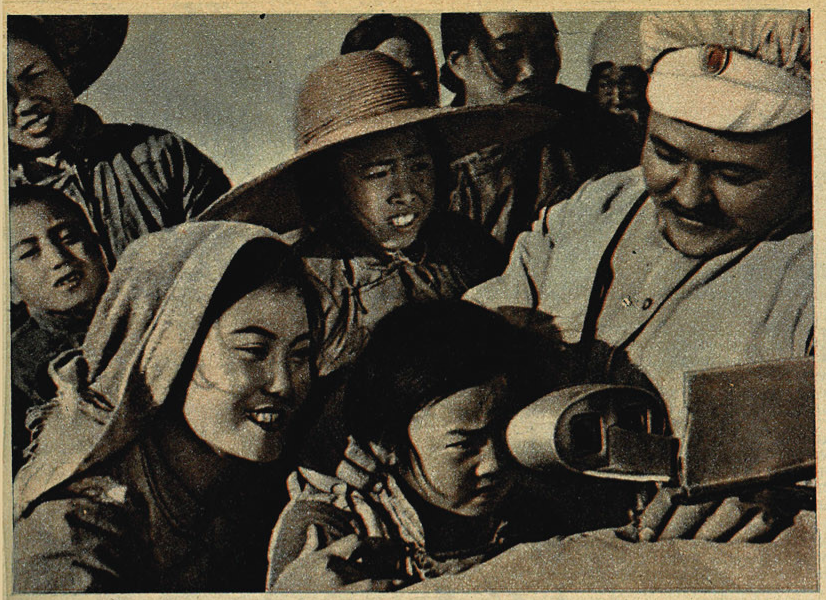

Jedna z wypraw Przewalskiego, zmierzająca do Tybetu, przecięła terytorium Chin. Członkowie rosyjskiej ekspedycji zaprzyjaźnili się z ludem chińskim. Oto scena z filmu przedstawiająca dzieci chińskie, oglądające stereoskopowe fotografie Moskwy.

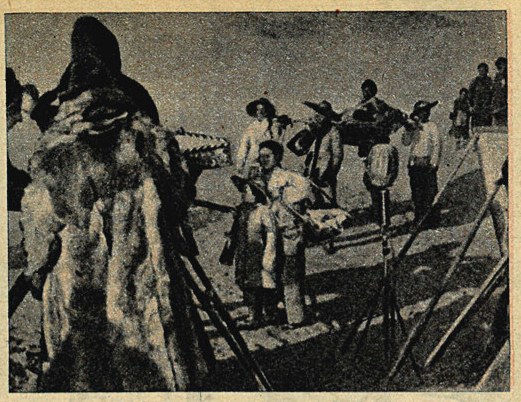

Na ziemiach Chińskiej Republiki Ludowej. Zdjęcia scen „letnich" nakręcano, gdy wczesna jesień przyniosła silne przymrozki. Ekipa filmowców przywdziała futra, aktorzy i statyści zaś niestety „trochę" marzli.

FILMOWĄ W RĘKU Y PRZEWALSKIEGO

bogatej, ciekawej sylwetki wielkiego uczonego, jego podróży i odkryć.

„W pracy nad filmem pociągała nas kusząca możliwość przebycia z kamerą filmową w ręku szlaku licznych wypraw Przewalskiego i pokazania widzowi niezwykle pięknych i mało znanych terenów Azji. Chcieliśmy film fabularno-biograficzny wzbogacić o elementy filmu krajoznawczego i etnograficznego, wzbogacić obraz materiałami naukowo-poznawczymi" — stwierdza reżyser Sergiusz Jutkiewicz w swych wspomnieniach o pracy nad filmem.

Zamierzenie to zostało spełnione. Ekipa filmowa przebyła kilkadziesiąt tysięcy kilometrów, przecinając pustynię Kara-Kum, góry Mongolii, docierając do Chin. Zdjęcia dokonywane były w większości w autentycznej scenerii wypraw wielkiego podróżnika.

Filmowcy, sztab realizatorski, aktorzy, zespół techniczny — odbyli 18 ekspedycji przebywając w trudnym terenie około 30 tysięcy km. Samochody, wiozące skomplikowany sprzęt techniczny, aparaturę, rekwizyty, kostiumy oraz pełny ekwipunek turystyczny, powtórzyły pionierską marszrutę Przewalskiego jego czterech słynnych wypraw.

W tych wypadkach, gdy z różnych względów nie było możliwe dotrzeć do niektórych miejsc pobytu wielkiego podróżnika, zdjęcia dokonywano w miejscowościach o podobnym, bliźniaczym wyglądzie, specjalnie wytypowanych przez konsultantów-geografów. Podobnie postępowano w wypadkach, gdy uległ zmianie wygląd obszarów, przez które przejeżdżał swego czasu Przewalski. Często zamiast dzikich bezdroży leśnych lub pustyni, na dawnym szlaku Przewalskiego ciągnęły się długie wstęgi asfaltowych szos.

Dzięki niebywałemu wysiłkowi ekipy realizatorskiej — film o znakomitym uczonym i podróżniku otrzymał godną jego nazwiska oprawę zdjęciową. Ta troska o pietyzm w stosunku do postaci bohatera i troska o autentyzm realiów — czyni z filmu o Przewalskim niecodzienne wydarzenie w dziedzinie kinematografii.

(J. z.)

Motywy starej architektury chińskiej zdejmowali realizatorzy na terenach b. pałacu cesarskiego w Pekinie, zamienionego obecnie na muzeum. Dużą pomoc twórcom filmu okazali chińscy aktorzy i realizatorzy filmowi.

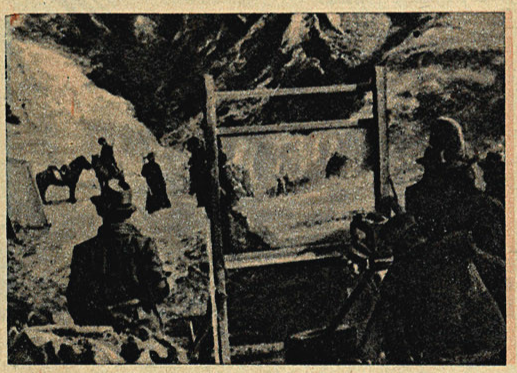

Film kończy się zdobyciem przez ekspedycję Przewalskiego górnych rejonów Tybetu. Zdjęcia dokonywano w niższych partiach górskich przy pomocy t.zw. „dorysówki", uzupełniając „braki" śniegu w scenerii.

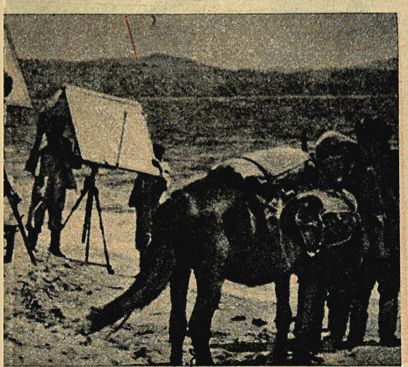

Oceanu Wielkiego. Tu zakończyła się ongiś właśnie scenę żegnania podróżnika z Ussu- na taśmie filmowej. Szum morza jest tak rozumiewa się z aktorem za pomocą tuby.

Wiele zdjęć zdejmowano w górach Mongolii, w niezwykle trudnych warunkach terenowych. Oto nakręcanie sceny opuszczania się Przewalskiego w głąb przepaści.

Reżyser Sergiusz Jutkiewicz (pierwszy z lewej) i aktor Borys Tienin (ucharakteryzowany na kozaka Jegorowa) w towarzystwie chińskich realizatorów filmowych w czasie dokonywania zdjęć w Pekinie.

niok" i Mosfilm.

Dokumenty Filmowe z pola walki

Ten widok dobrze znają wszyscy mieszkańcy Europy. Ten widok znany jest dobrze nam — Polakom. Tak wyglądały nasze domy, szpitale i szkoły po terrorystycznych nalotach. Dziś naloty takie przeżywa spokojna ludność Korei.

Podczas gdy mężczyźni walczą na froncie, kobiety koreańskie zastępują swoich mężów i braci przy zakładach pracy. Oto jedna z cegielni, w której praca nie była przerwana ani na chwilę, mimo ciężkich działań wojennych.

Górzyste tereny północno-wschodniej Korei stały się niedostępną warownią dla napastniczych wojsk amerykańskich. O twardy opór żołnierzy koreańskich i ochotników chińskich rozbijają się ataki wroga.

KOREA WALCZY. OD KILKU MIESIĘCY AMERYKAŃSCY INTERWENCI WPROWADZAJĄ CORAZ TO INNE, CORAZ TO BARDZIEJ NIELUDZKIE METODY ZNISZCZENIA. ALE KOREA WALCZY. NIC NIE MOŻE ZŁAMAĆ BOHATERSKIEJ WOLI WALKI I ZWYCIĘSTWA NARODU BRONIĄCEGO WOLNOŚCI.

W TYCH TRUDNYCH DNIACH ZMAGAŃ Z INTERWENTAMI CHIŃSCY I KOREAŃSCY OPERATORZY ZBIERAJĄ FILMOWE DOKUMENTY Z POLA WALKI, ABY UKAZAĆ ŚWIATU PEŁNĄ POŚWIĘCENIA I BOHATERSTWA POSTAWĘ NARODU I BARBARZYŃSKIE METODY WALKI JEGO GNĘBICIELI.

ZDJĘCIA, KTÓRE REPRODUKUJEMY NA TEJ STRONIE, TO WŁAŚNIE DOKUMENTY Z POLA WALKI ZEBRANE PRZEZ CHIŃSKICH I KOREAŃSKICH FILMOWCÓW

Żołnierze walczący na froncie ani przez chwilę nie czują się osamotnieni. Pamięta o nich cały naród. Oto widzimy zespół artystów urządzający zaraz za linią frontu przedstawienie dla walczących żołnierzy.

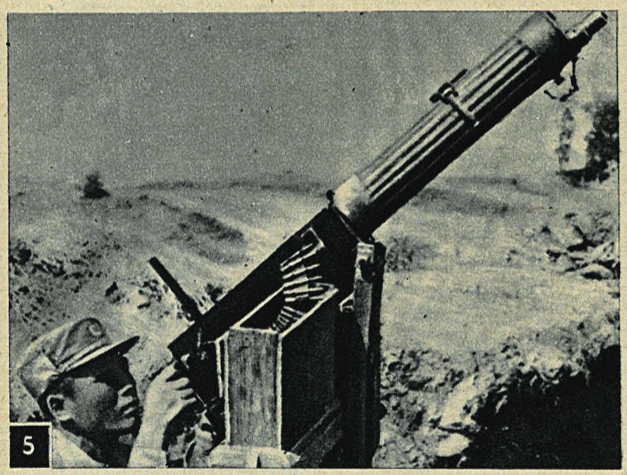

Bohater Armii Koreańskiej, strzelec wyborowy Kim-Gi-U, strzeże koreańskiego nieba. Z tego przeciwlotniczego karabinu maszynowego zestrzelił on niejeden samolot nieprzyjacielski.

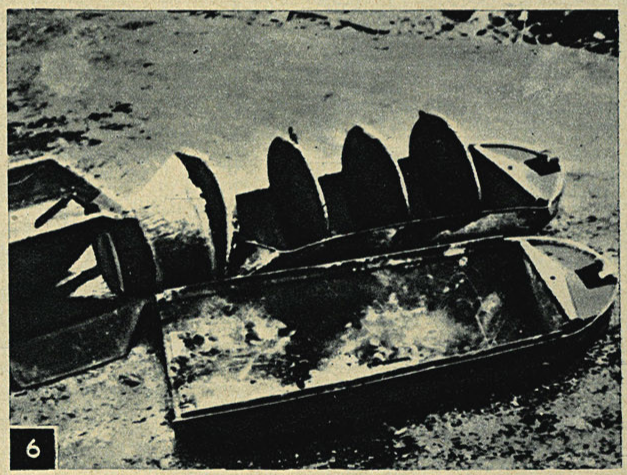

Uwaga! Amerykańska zaraza! Tak wygląda bomba, której używa lotnictwo USA do prowadzenia wojny bakteriologicznej. Po uderzeniu w ziemię pocisk rozpada się i wydostają się zeń zarażone owady.

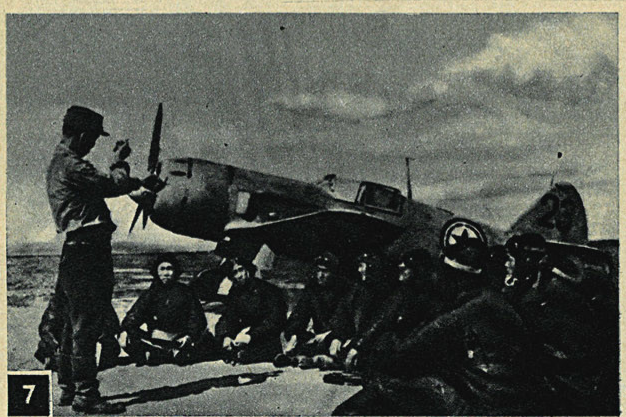

Lotnicy koreańscy podnoszą swoje wyszkolenie bojowe. Najlepszym tego dowodem są wzrastające stale liczby strąconych samolotów nieprzyjacielskich. Piraci powietrzni nie mogą już bezkarnie latać.

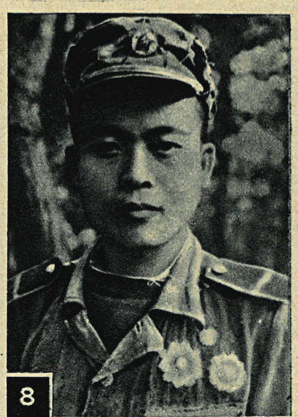

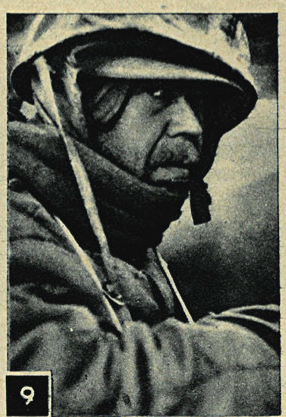

Przypatrzcie się uważnie tym twarzom: oto jest bohater Koreańskiej Armii Jun-Chi-Czen, broniący swojej ziemi, i najemny żołnierz amerykański, który wtargnął do jego kraju.

FILM NAUCZY CIEBIE NAJLEPSZYCH METOD PRACY

Mało jeszcze znany szerszej publiczności gatunek filmu oświatowego, jakim jest film instruktażowy, stanowi najmłodszą gałąź produkcji naszej kinematografii.

Narodził się on dopiero w 1950 roku, po IV Plenum KC PZPR, na progu realizacji Wielkiego Planu Sześcioletniego, kiedy to przed całym krajem stanęła sprawa kadr, a szczególnie kadr gospodarczych.

Przeszło rok temu ukazała się Uchwała Komitetu Postępu Technicznego w sprawie racjonalnego rozwoju filmu instruktażowego dla potrzeb życia gospodarczego.

Uchwała ta stworzyła sprzyjające warunki dla powstawania polskich filmów instruktażowych i użycia ich dla rozwoju postępu technicznego w naszym kraju, ustalając ilość filmów, które mają być wyprodukowane w kraju lub zakupione za granicą i oddane po opracowaniu do rozpowszechniania w latach 1951-1955 — na 500 aktów, obejmujących najróżnorodniejsze gałęzie przemysłu, rolnictwa, handlu i transportu.

Ilość własnych aparatów projekcyjnych, które mają znaleźć się w tym samym okresie w posiadaniu poszczególnych zakładów pracy, fabryk, hut, kopalń, klubów racjonalizatorskich, wyższych i średnich szkół technicznych oraz innych instytucji, określona została w uchwale na 3.500.

Uchwała przewiduje ponadto powołanie do życia Zakładu Filmu Instruktażowo-Szkoleniowego na prawach instytutu naukowo-badawczego, wreszcie ustala zasady finansowania produkcji, zakupu i eksploatacji tych filmów.

Nic tedy dziwnego, że Departament Techniki Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego i Centralny Urząd Kinematografii, zobowiązane do dopilnowania wykonania uchwały KPT, uczyniły olbrzymi wysiłek, ażeby sprostać tak ważnemu zadaniu.

Już w ciągu ub. r. zrealizowano 30 nowych filmów instruktażowo-szkoleniowych z różnych gałęzi przemysłu, przekraczając ustalony plan, i wykończono szereg filmów wcześniej rozpoczętych. Zweryfikowano prócz tego filmy zagranicznego pochodzenia i stworzono filmotekę, obejmującą przeszło 100 tytułów filmów dla 22 najbardziej zasadniczych gałęzi gospodarki narodowej.

Zrealizowane zostały przewidziane przez uchwałę KPT plany zaopatrzenia odpowiednich instytucji w dźwiękowe, wąskotaśmowe aparaty projekcyjne, których w ub. r. dostarczono 300 sztuk. W roku bieżącym ich ogólna ilość doprowadzona będzie do 750, tworząc więc jak gdyby sieć nowych kin specjalnych, służących dla celów upowszechnienia filmów instruktażowych.

Przygotowana została także pokaźna liczba kopii filmów do wypożyczania tym kinom, a na ukończeniu znajduje się opracowanie dokładnego katalogu filmoteki.

RACJONALIZATORZY USPRAWNIAJĄ PRACĘ

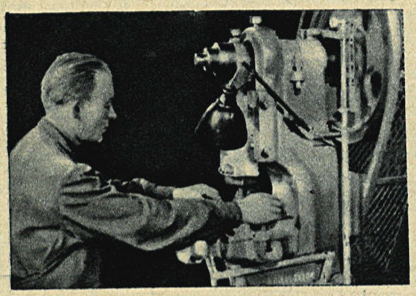

BEZPIECZNA OBSŁUGA MASZYN

ŁADOWARKA ZASIĘRZUTNA

Produkcja naszych filmów instruktażowo-szkoleniowych na r. 1952 jest częściowo w fazie realizacji. Zupełnie więc na czasie było podsumowanie doświadczeń pierwszego roku pracy. Dlatego też odbył się w dniu 23 kwietnia b.r. w sali Naczelnej Organizacji Technicznej w Warszawie pokaz technicznych filmów instruktażowych oraz dyskusja nad nimi, urządzone przez CUK i PKPG.

Pokaz został poprzedzony wstępnym przemówieniem Prezesa CUK inż. Stanisława Albrechta, który podkreślił znaczenie tej nowej gałęzi kinematografii polskiej i potrzebę konfrontowania dotychczasowych wyników z opinią przedstawicieli resortów gospodarczych, którym filmy te mają służyć.

Wyświetlono filmy: *Awaria* (obsługa maszyn), *Ładowarka B Cz I* (o mechanizacji w górnictwie), *Mechanizacja robót ziemnych przy pomocy koparki*, *Metalizacja natryskowa* i *Racjonalizatorzy usprawniają produkcję*. Każdy film był poprzedzony krótkim słowem objaśniającym inż. H. Klingofera, Naczelnika Wydziału w Dep. Techniki PKPG.

Po pokazie rozwinęła się ciekawa dyskusja, w której zwrócono uwagę na zasadnicze braki i niedociągnięcia w dotychczasowej produkcji filmów instruktażowych. Padł zarzut, że nasze filmy są za mało instruktażowe a zbyt reportażowe. Nie pokazują one jeszcze, jaka praca jest zła, a jaka dobra i co należy zrobić, żeby było dobrze. Filmy powinny być dokładniejsze, dłuższe — i powoli, a nie migawkowo, pokazywać przebieg procesu technicznego, a zwłaszcza przebieg prawidłowo wykonanej czynności.

W dyskusji słusznie podkreślano, że w filmie instruktażowym musi być zachowana odpowiednia proporcja zdjęć naturalnych do zdjęć trickowych. Zdjęcia trickowe powinny mieć większe zastosowanie, gdyż tylko one są w stanie dokładniej wyjaśnić pracę maszyny, czy nawet poszczególną czynność. Wzorem służyć tu mogą radzieckie filmy techniczne, oraz tego rodzaju filmy niemieckie.

Zamykając dyskusję, Dyrektor Departamentu Techniki PKPG inż I. Bursztyn stwierdził, że nie ulega wątpliwości, iż rok 1952 przyniesie ze sobą znacznie doskonalszą i lepiej przystosowaną do potrzeb naszej gospodarki produkcję filmów instruktażowych, która będzie już pełnowartościową i cenną pomocą w pracy nad modernizacją i upowszechnieniem postępu technicznego w naszym tak bujnie rozwijającym się życiu gospodarczym.

GUSTAW BUTŁOW

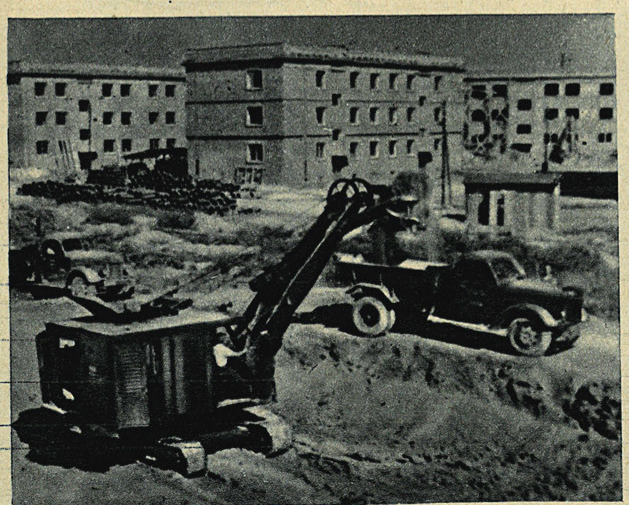

MECHANIZACJA ROBÓT ZIEMNYCH

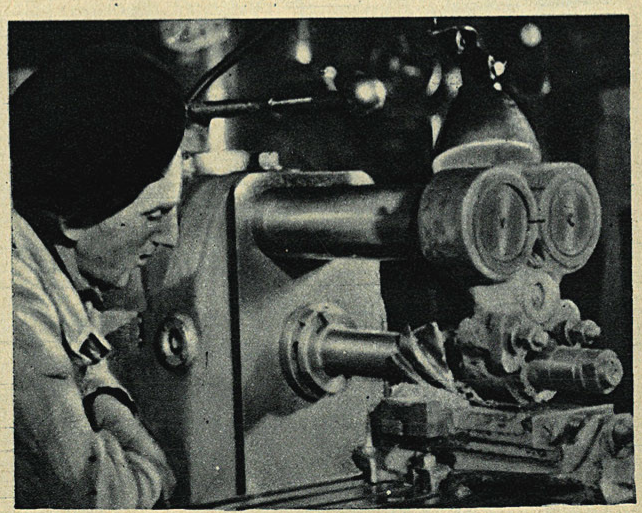

FREZOWANIE

NASZ OBIEKTYW

Czego chcą Niemcy z Zachodu?

Obserwując — choćby z okazji miesiąca przyjaźni niemiecko - polskiej — jak szybko w NRD zdobywa sobie serca milionów Niemców idea pokoju i postępu, mimo woli zadajemy pytanie, czego chcą miliony Niemców na Zachodzie, których rzekomą wojowniczością i odwetowymi nastrojami próbują nas straszyć amerykańscy imperialiści. Czego chcą Niemcy z Zachodu?

Plebiscyt dokonał się zgoła niespodziewanie, bez przymusu i policyjnego nacisku. Czy wiecie, jaki film zdobył w miesiącu marcu rekord powodzenia na terenie Niemiec Zachodnich? Nie „Złodzieje pereł z Pago - Pago", ani „Ta broń jest do wynajęcia", ani „Dawid i Betsabea", tylko „Na zachodzie bez zmian", uczciwe, wyprodukowane w 1931 r. dzieło Lewisa Milestone'a, oparte na powieści E. M. Remarque'a.

Oto co pisze o niebywałym powodzeniu tego filmu organ właścicieli sal kinowych, wiesbadeński tygodnik „Der Neue Film" (nr 24):

Nawet jeśli się dostrzega w stylu obrazów, a zwłaszcza w technice montażu pozostałości filmu niemego, blednią one wobec zastanawiającej aktualności tematu, który z perspektywy historycznej działa jeszcze silniej... Film pozostał tym, czym była i jest książka Remarque'a: namiętnym oskarżeniem wojny. Oskarża nie pacyfista... To cierpiący człowiek podnosi swój głos przeciw mocom, których nie zna, a które tysiąckrotnie zagrażają jego życiu... Przeżyliśmy w międzyczasie wojnę o wiele jeszcze okrutniejszą, która sięgnęła daleko głębiej w prywatne losy ludzi... I dlatego ten film musi być pokazywany, wojna musi być przedstawiana jako największe zło. Dzieło Milestone'a jest poważnym argumentem w dyskusji o wojnie i pokoju. Jak długo trwa ta dysputa, trwa i nadzieja. Atak publiczności (Publikumsdrang) na film „Na zachodzie bez zmian" dowodzi, że wznowiono go we właściwym czasie.

Artykuł podpisał Rudolf Krause. Rudolf Krause jest zapewne solidnym bourgeois z Wiesbadenu. Ale takich jak on jest wielu. Daleko więcej niż Guderianów i Adenauerów... (płaż).

Dodatkowa minuta ciszy w Berchtesgaden

W pięknym Berchtesgaden, u samego podnóża Alp, tak jest, właśnie tam, gdzie założył niegdyś raubritterskie gniazdo niejaki Adolf Hitler, odbyło się niedawno pewne interesujące zebranie. Zwołała je organizacja „Niemiecka Gmina" celem uczczenia pamięci „ofiar wojny i narodowego socjalizmu". Gdy przewodniczący wezwał obecnych do powstania i zachowania minuty ciszy, odezwał się głos protestu. Pewien osobnik zażądał dodatkowej minuty ciszy dla uczczenia przestępców wojennych „niewinnie skazanych i powieszonych w Norymberdze".

Osobnikiem tym okazał się osławiony dr Fritz Hippler, były radca hitlerowskiego ministerstwa propagandy, kierownik jego wydziału filmowego, co więcej twórca (w 1940 r.) haniebnego filmu „dokumentalnego" „Wieczny Żyd", jawnie nawołującego do ludobójstwa.

Kiedy w 1946 r. sądzono Juliusa Streichera, duchowego mistrza doktora Hipplera, były kierownik wydziału filmowego trząsł się zapewne ze strachu, by Międzysojuszniczy Trybunał nie przypomniał sobie o jego skromnej postaci. Dziś nie waha się występować oficjalnie z prowokacyjnymi wnioskami.

— Heil, Hippler!

EFEKTOWNIE

W czołówce filmu „Gromada" czytamy po raz pierwszy pomiędzy współtwórcami filmu mile brzmiący tytuł:

MISTRZ OŚWIETLENIA

Pozazdrościł mu widocznie asystent montażysty, którego nazwisko opatrzone zostało funkcją, podaną w efektownym skrócie:

AS. MONTAŻU

Skoro mógł być „As wywiadu", to dlaczego „As montażu" ma być gorszy? (jp).

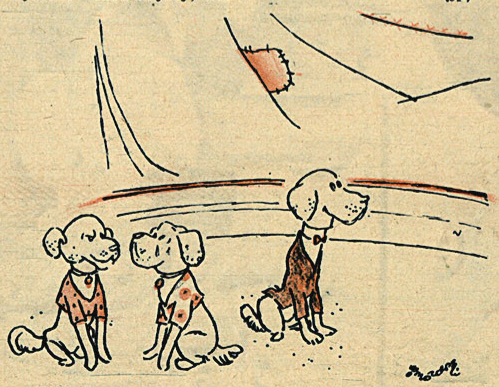

— Powiedział, że musi mnie i cyrk opuścić, bo chce się w filmie wybić.

(rys. St. Brzozowski)

Wory z wozu, chłopom lżej

T. Sarnecki ubolewa w reportażu („Świat" Nr 18, str. 14), że z filmu „Gromada" zostały wycięte bardzo ciekawe sceny. Między innymi wycięto moment gdy „chłopi biorą wozy z ziarnem na plecy i sznurkiem brną przez błoto". My również chcielibyśmy coś podobnego zobaczyć, ale chyba w filmie... fantastycznym. (hk).

Howard da Silva nie jest już aktorem

Przed Komisją Działalności Antyamerykańskiej stanął wybitny przedstawiciel Hollywoodu, aktor Howard da Silva, bohater filmów Abe Lincoln, Stracony weekend i Czarny narcyz.

— Posiadam swoje zdanie — napisał następnie na łamach amerykańskiego tygodnika „New Statesman and Nation". — Podziela je ogromna większość narodu amerykańskiego. Mówi ono, że pokój musi być utrzymany, że nowa wojna jest nie do pomyślenia. Posiadam jeszcze inne zdanie, którego nie podziela jeszcze większość narodu amerykańskiego. Mówi ono, że na wysokich stanowiskach rządowych są u nas ludzie, którzy wolą wojnę od pokoju. Próbują oni zdusić wszelką dyskusję i opozycję, ogłaszając je za wywrotowe... Aby zmusić nas do uległości straszą czarną listą.

Howarda da Silvy nie zastraszyli. Ale da Silva nie jest już aktorem. Musiał szukać na starość innego zajęcia. A był aktorem przez dwadzieścia dwa lata, jednym z najstarszych, jednym z najbardziej szanowanych... (zg)

KINO ZAGLĄDA DO LIPOWEGO POLA

Do wsi Lipowe Pole w powiecie kieleckim przyjechało kino objazdowe. Dzieciaki, jak to dzieciaki, biegły za nim z wrzaskiem. Młodzież, jak to młodzież, z ciekawością doglądała ustawienia aparatury. Widzowie, jak to widzowie, dopisali w pełnym komplecie.

Kino wyświetliło film „Pierwszy start", który się wszystkim bardzo podobał. Prosili, by kino jak najczęściej do nich zaglądało.

Więc za miesiąc kino zajrzało znowu.

Dzieciaki, jak to dzieciaki, biegły. Młodzież, jak to młodzież, doglądała. Widzowie, jak to widzowie, dopisali.

Kino wyświetliło film „Pierwszy start", który za pierwszym razem bardzo się podobał. Widzowie byli rozczarowani.

Więc za miesiąc kino zajrzało znowu. Dzieciaki, młodzież i widzowie — jak wyżej.

I kino — jak wyżej. Film „Pierwszy start". Za trzecim razem niektórzy widzowie mówili: „O, on teraz powie, że to stacja dla panów", a inni widzowie wyszli zaraz na początku seansu. Było głupio.

Więc za miesiąc kino zajrzało znowu. Dzieciaki pokazywały język. Młodzież coś ironicznie przygadywała obsłudze. Widzowie pytali z przekąsem: „Pewnie znowu „Pierwszy start"?

Zgadli. To był „Pierwszy start" po raz czwarty. Kilka osób jednak przyszło, żeby tupaniem i gwizdami wyrazić swoje niezadowolenie.

Więc za miesiąc kino zajrzało znowu. Ale na seans nie zajrzał nawet pies z kulawą nogą. Pewnie nie wiecie, dlaczego?

Wyświetlano film „Pierwszy start". (płaż)

Patrząc na słońce — dostał udaru

Recenzenci filmowi „Gazety Krakowskiej", „Dziś i jutro" i czytelniczka „Dziennika Łódzkiego" dostarczyli ob. (j), autorowi notatki w Naszym Obiektywie pt. „Są i na słońcu plamy" pretekstu do ogłoszenia w „Filmie" (nr 18), że dramaturgia MŁODOŚCI CHOPINA mocno szwankuje. Ob. (j) poklepał protekcjonalnie po plecach wyżej wymienionych i zawyrokował w notatce, że krytyka wzniosła się na szczyty wnikliwości, oceniając negatywnie wartość dramaturgiczną filmu. W ten sposób obywatelowi (j) wydaje się, że zamknął już słonia w swoim pudełku do zapałek.

Najmocniejszym i ostatecznym „argumentem" jest, że wady te odkrył i osądził... „vox populi" przemawiający głosem cytowanych i ob. (j).

Otóż ten „vox populi" ob. (j) stworzył chyba dla swego prywatnego celu, a mianowicie PRZESĄDZENIA sprawy dramaturgii MŁODOŚCI CHOPINA, która żadną z dotychczasowych wypowiedzi recenzentów nie została rozwiązana, ale co najwyżej POSTAWIONA.

Biorąc przykład z ob. (j) można by powołać się na uwagi o dramaturgii MŁODOŚCI CHOPINA B. Lewickiego w tym samym „Dzienniku Łódzkim", Cz. Petelskiego w „Poprostu", wypowiedź J. Toeplitza na dyskusji w ZLP i uznać to za inny „vox populi". Krytycy ci twierdzą, że budowa filmu Forda jest głęboko nowatorska i uważają to (mimo dostrzeżonych błędów) za jeszcze jeden doniosły walor filmu.

A więc chcemy wiedzieć czy dramaturgia MŁODOŚCI CHOPINA jest NOWATORSKIM OSIĄGNIĘCIEM, czy NAJSŁABSZĄ STRONĄ FILMU. (bw).

DRAMATYCZNE MILCZENIE SEKCJI DRAMATU

Ostatnie zebranie Sekcji Dramatu i Prozy Związku Literatów Polskich, poświęcone przeanalizowaniu filmu „Młodość Chopina" odbywało się pod hasłem: „Milczenie (członków Sekcji) jest złotem".

Podobno jednak ta dewiza nie obowiązywała w apartamentach położonych na parterze (kawiarnia literatów), gdzie wszechstronnie i wyczerpująco omówiono zalety (mniej) i wady (szerzej) filmu. (z.)

NAJKRÓTSZA RECENZJA

Gdy zapytano jednego z czołowych krytyków muzycznych, jak ocenia „Młodość Chopina", odpowiedział:

FORDISSIMO! (z.)

CZY JESTEŚ SPOSTRZEGAWCZY?

Zdjęcie przedstawia dekorację wybudowaną w atelier filmowym w Łodzi do jednego z realizowanych przed paru laty filmów polskich.

W jakim filmie i w jakiej scenie widzieliśmy tę dekorację na ekranie, wypełnioną oczywiście aktorami i statystami?

Rozwiązanie na str. 15.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE

O KOMEDIĘ FILMOWĄ

Niedawno odbyła się w Moskwie konferencja twórcza poświęcona problemom komedii filmowej. W konferencji zorganizowanej przez Ministerstwo Kinematografii ZSRR wzięli udział wybitni dramaturgowie, pisarze, scenarzyści i reżyserzy— twórcy filmów komediowych.

Minister Kinematografii I. Bolszakow postawił przed uczestnikami konkretne zadanie przygotowania w roku bieżącym kilku scenariuszy i zrealizowania komedii filmowych. M. Wirta, E. Pomieszczikow, I. Pyriew, J. Rajzman, M. Doński i inni, zabierając głos w dyskusji, mówili o swych pracach bieżących i planach na najbliższą przyszłość w zakresie filmowej twórczości komediowej.

Nowy film reżysera „Bitwy o szyny"

René Clement — autor filmów: *Bitwa o szyny*, *Potępieńcy* i *Mury Malapagi* ukończył realizację nowego filmu pt. *Wzbronione zabawy*. Film ten miał pierwotnie składać się z dwóch części — lecz na skutek rozmaitych przeszkód, będących odbiciem kryzysu panującego w francuskim przemyśle filmowym, obecnie posiada tylko jedną część, opartą na powieści Jeana Boyera *Krzyże drewniane, krzyże żelazne*.

Jest to historia małej dziewczynki, która podczas wojny straciła rodziców. Znalazła czułą opiekę i dom na wsi u obcych ludzi. Ale wojna i jej tragiczne skutki zostawiły niezatarte ślady w duszy dziecka. Ciągle prześladuje ją obraz śmierci.

Głównych bohaterów filmu gra dwoje dzieci, 5-letnia dziewczynka i 11-letni wiejski chłopiec. Clement chwali ich jako aktorów. Są prości i bezpośredni

HISTORIA KINEMATOGRAFII

Wybitny francuski historyk sztuki filmowej, Georges Sadoul, ukończył prace nad trzecim tomem „Historii ogólnej kinematografii", noszącym tytuł: „Film staje się sztuką" i obejmującym okres 1909 — 1914. Po książkach: „Wynalazek filmu" i „Pionierzy kinematografii" omawia teraz Sadoul dzieła i twórców sprzed wojny światowej. Tom zawiera 366 stron tekstu oraz kilkadziesiąt fotografii, przeważnie nie publikowanych. Następny tom pt. „Pierwsza wojna światowa" obejmie okres 1914 — 1920. Ta źródłowo udokumentowana historia kinematografii posiada doniosłe znaczenie dla badań nad filmem.

„Matka Courage" — na ekranie

DEFA przystąpiła do realizacji filmu opartego na znanej sztuce Berta Brechta *Matka Courage*. Scenariusz opracował autor wespół z Emilem Borisem. Film realizuje w Agfacolorze twórca *Poddanego* Wolfgang Staudte.

SŁOWACKIE TAŃCE LUDOWE NA EKRANIE

Wytwórnia Filmów Popularno-Naukowych w Bratysławie realizuje film o dawnych tańcach słowackich. Ekspedycja filmowa odwiedziła już ponad 20 wsi, filmując poszczególne tańce. Reżyseruje film D. Plichta, współpracują z nim operatorzy J. Plvyhar, E. Rożnowec i V. Richter. Konsultację naukową prowadzi dr F. Polaczek.

FILMY DEFY NA WĘGRZECH

W ciągu ostatniego półrocza na ekranach węgierskich wyświetlano 15 nowych filmów produkcji NRD, które obejrzało łącznie 5 milionów widzów. Największym powodzeniem cieszył się **Poddany.** W ciągu 3 miesięcy obejrzało go 300 tys. widzów. Obecnie odbywa się na Węgrzech tydzień filmu niemieckiego, obejmujący najnowsze pozycje produkcji DEFY.

Widzowie radzieccy o filmie „Niezapomniany rok 1919"

Do redakcji moskiewskiej „Prawdy" napływają nieprzerwanie listy czytelników, którzy mieli już możność obejrzeć film *Niezapomniany rok 1919*. Wszyscy czytelnicy wskazują w swych wypowiedziach na wysokie walory ideowo - artystyczne dzieła Michała Cziaurelego i jednomyślnie stwierdzają, iż kinematografii radzieckiej przybył nowy znakomity film, który postawić można w rzędzie takich osiągnięć jak *Upadek Berlina* czy też klasyczne radzieckie filmy historyczno - rewolucyjne. Widzowie wyrażają głęboką wdzięczność kolektywowi twórczemu za realizację tego filmu.

LAURENCE OLIVIER JAKO ŚPIEWAK

Opera żebraków — melodramat J. Gay'a, który posłużył za osnowę do wspaniałej powieści Bertolda Brechta **Opera za trzy grosze** i do filmu Pabsta pod tym samym tytułem — znów ukaże się na ekranie; tym razem w barwnej wersji, realizowanej przez angielskiego reżysera Peter Broocka.

W odróżnieniu od filmu Pabsta, którego akcja rozgrywa się w pierwszych latach XX wieku, film Broocka będzie obrazem z życia nędzarzy w Anglii wieku XVI.

Rolę Mac Heatha, herszta złodziei, grać będzie Laurence Olivier. Wobec tego, że jest to rola częściowo śpiewana, zachodziła obawa, że Olivier nie będzie mógł jej grać. Jednak już pierwsze próby wykazały talent wokalny znakomitego artysty, który chcąc go wydoskonalić, szereg miesięcy uczył się śpiewu.

VITTORIO DE SICA O CHAPLINIE

Vittorio de Sica zaproszony przez producentów amerykańskich przebywał przez pewien czas w Ameryce. Parę dni bawił również w Hollywood, gdzie spotkał się z Chaplinem. Spotkanie to wywarło na nim wielkie wrażenie.

— **„Sam fakt, że mogłem poznać Chaplina** — oświadczył de Sica dziennikarzom — **już wart był mojej podróży. Było to dla mnie niezwykłym wydarzeniem. Trzy wieczory spędziłem z Chaplinem. Urządził on wyłącznie dla mnie pokaz kilku scen z filmu, nad którym właśnie pracuje. Sądzę, że będzie to arcydzieło Chaplina i być może również jego ostatni film. W filmie tym włóczęga Charlie — typ bohatera, który stworzył Chaplin — aktor i reżyser — umiera. Widziałem tę scenę śmierci. Śmierci klowna, któremu nie udaje się rozweselić publiczności. Jest to scena niezapomniana. Wydaje mi się, że trudno o większy artyzm. Chaplin twierdzi, że będzie mógł jeszcze wiele filmów reżyserować, ale że kończy tym swoim ostatnim filmem cykl, w którym stworzył znaną na całym świecie postać bohatera utożsamianego przez publiczność z nim samym. Sam nie mogę sobie wyobrazić, by Chaplin po tej pierwszej w jego filmach scenie własnej śmierci mógł jeszcze w przyszłości występować jako aktor".**

OBÓZ KONCENTRACYJNY W SZAN-JAO

Chińscy reżyserzy Sza Men i Czżan Ke zrealizowali ostatnio na podstawie scenariusza Tyn Siue-Fyna film fabularny pt. **Obóz koncentracyjny w Szan-jao.** Tematem filmu jest historia 800 oficerów i 300 patriotów Czwartej Armii Ludowej, których japońscy okupanci umieścili za drutami obozu koncentracyjnego w Szan-jao.

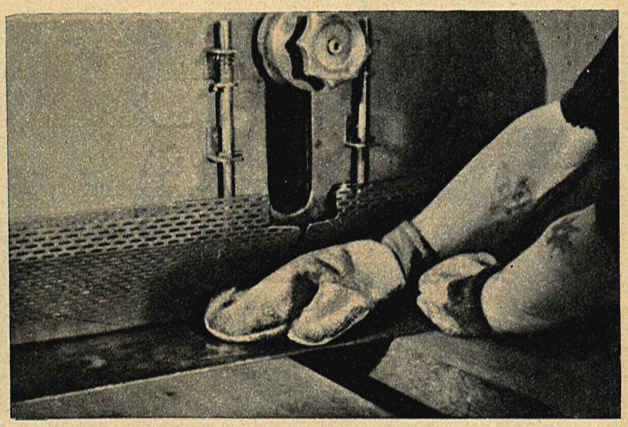

OCHRONA PRACY

Ochrona pracy — to jeden z nowych filmów DEFY poświęconych zagadnieniu bezpieczeństwa pracy w fabrykach. Film na konkretnych przykładach uczy, jak zapobiegać wypadkom w czasie pracy i ilustruje troskę państwa ludowego o człowieka i warunki, w jakich odbywa się jego praca.

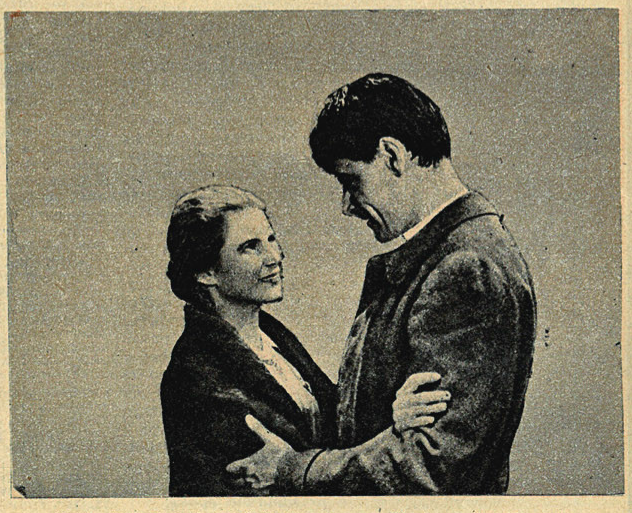

Maria Tomasova i Josef Bek w nowym filmie czechosłowackim **ANNA PROLETARIUSZKA.**

Widz słucha pięknej muzyki i interesuje się techniką gry.

Patrząc na film MŁODOŚĆ CHOPINA jednocześnie uczymy się historii.

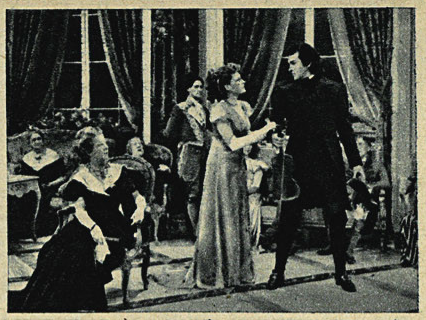

Paganini w filmie angielskim to bohater ckliwego romansu.

Drodzy Czytelnicy!

Żaden film polski nie wywołał wśród naszych czytelników tak żywego oddźwięku jak *Młodość Chopina*, o żadnym tyle nie pisano. Nadchodzą listy od młodych i od starych, od uczącej się młodzieży, pracowników fizycznych, pracującej inteligencji. Otrzymujemy listy długie i krótkie, lakoniczne kartki; otrzymujemy wierszowane próby, których autorowie usiłują w rymowanych słowach wyrazić wzruszenie, jakie ich ogarnęło pod wpływem filmu o naszym genialnym muzyku. Obok słów krytyki znaleźć można zawsze słowo świadczące o wrażeniu, jakie ten film wywołuje wśród widzów.

JESZCZE CHOPIN

Głos starego pokolenia

Jestem człowiekiem starym — pisze M. MECHOWICKI z Warszawy — *pierwsze ruchome obrazy oglądałem jeszcze w XIX stuleciu, a od tej pory poznałem wiele filmów i dużo bardzo dobrych. Jednak po żadnym z nich nie zdarzyło mi się wyjść z kina z tak silnym postanowieniem zobaczenia filmu jeszcze raz. Pragnąłbym również otrzymać szczegółowy spis wykonawców tego filmu, aby pozostawić go na pamiątkę moim prawnukom.*

Film uczy historii

JERZY WAŚKIEWICZ z Torunia pisze: *Po obejrzeniu filmu „Młodość Chopina" zrozumiałem, dlaczego muzyka chopinowska jest tak polska i tak bliska sercu, dlaczego nazwano ją „armatami w kwiatach". Etiuda Rewolucyjna jeszcze nigdy nie wydała mi się tak piękna i zrozumiała... Wycinki z historii sprawiają niektórym widzom wiele kłopotu, ponieważ historia „uleciała im z głowy". Zaraz po wyjściu z kina zaczynają długie dysputy historyczne, biegną do biblioteki i wertują historię z tego okresu. Znacznie gorzej jest jednak z tymi widzami, którzy niedostatecznie rozumiejąc epokę, nie zasięgając nigdzie wyjaśnień, wygłaszają błędne poglądy. Z tych właśnie względów proponuję, aby wydać programy, zawierające obszerniej omówione tło historyczne, co umożliwi lepsze zrozumienie tego filmu przez szerokie masy. Z chwilą gdy „Młodość Chopina" wejdzie na ekrany kin wiejskich, zrozumienie epoki będzie nastręczało widzowi wiejskiemu wiele trudności. Dobrze byłoby, aby kina wiejskie, których mamy już tysiąc i kina ruchome zaopatrzyć w odpowiednie materiały pomagające widzowi zrozumienie tego filmu. Byłoby najlepiej, ażeby przed rozpoczęciem seansu odczytać krótki życiorys Chopina i na tym tle przedstawić epokę.*

ZDJĘCIA KRAJOWE: Wytwórnia Filmów Oświatowych, Wytwórnia Filmów Dokumentalnych (Polska Kronika Filmowa), Wytwórnia Filmów Fabularnych, CAF i Wł. Kolański.

FILM
TYGODNIK

REDAGUJE
ZESPÓŁ

Dyskutujemy

Studentka **„JOT-EL" Z WROCŁAWIA** chciałaby złożyć najserdeczniejsze podziękowanie — **„reżyserowi Fordowi i świetnej obsadzie aktorskiej za film o Chopinie"... „Byłam na filmie sześć razy... Oglądamy tam tylu drogich polskiemu sercu znajomych: Lelewel, Mochnacki, Zaleski, Witwicki... a wśród nich Chopin... Ileż pracy musiało kosztować opracowanie tej roli...**

Poza rolą tytułową najbardziej epizodyczne postacie są mistrzowskimi osiągnięciami sztuki aktorskiej. Paganini! Cóż za przepaść między tą postacią a bezduszną lalką przedstawiającego Paganiniego w angielskim filmie, na którym miałam szczęście nudzić się śmiertelnie kilka lat temu. Z ostatniego numeru „Filmu" dowiaduję się, że jakiś mój kolega STUDENT z WROCŁAWIA zarzuca zbiorowym scenom brak realizmu. Przecież atak na podchorążych to wizja Chopina, nie obraz rzeczywistego ataku. Byłam tyle razy na filmie i zawsze odbierałam to samo wrażenie. Sceny paryskie — owszem, te rozmineły się trochę z realizmem, ale trzeba patrzeć oczami Chopina, który widział wszystko wzrokiem artysty."

Patrzymy i słuchamy

„Jako miłośniczka muzyki z zachwytem przysłuchiwałam się dźwiękom muzyki chopinowskiej w czasie filmu i z równym podziwem przyglądałam się technice palców, które wykonywały kompozycje Chopina — pisze **IWONKA Z AUGUSTOWA. — Film ten ukazując obrazy epoki, w jakiej żył Chopin, jednocześnie zastępuje koncert".**

...Niektóre z moich koleżanek nie rozumieją mojego zachwytu — pisze **ANNA P. ze Świdra. — Zgadzają się, że jest to wartościowy film, ale nie oczarował ich w tym stopniu, co mnie. Ja kocham po prostu filmy muzyczne. Podobał mi się bardzo film radziecki „Pieśń tajgi", ale nie wyszłam z niego pod tak silnym wrażeniem, jak z filmu o Chopinie. Podczas sceny, gdy Chopin dowiaduje się o powstaniu w Warszawie i nie może wracać do kraju, płakałam jak małe dziecko."**

„CIEKAWA Z BYDGOSZCZY", MARTA JACOBY z Gliwic, „CZWÓRKA" z Gliwic i inni interesują się grą artystów i zastanawiają się spod czyich palców wydobywają się dźwięki chopinowskiej muzyki i czyje palce widz ogląda na ekranie.

Odpowiadamy: gra wybitna pianistka Halina Czerny-Stefańska, a w czasie gry widać ręce innego pianisty. Wszystkie szczegóły dotyczące aktorów, muzyki jaką słyszymy z ekranu i innych realii zamieszczone są w n-rze 13, 14, 15, 16 „Filmu" z rb.

Powracamy do zawodu aktora

W n-rze 20 „Filmu" przerwaliśmy z powodu braku miejsca rozmowy z tymi, którzy pragną zostać artystami.

Prosimy wszystkich zainteresowanych o uważne czytanie tamtych porad, co nam znakomicie zaoszczędzi powtarzanie tych samych informacji.

IZABELLA K. z Raciborza pisze: **„Pragnę dostać się do Wyższej Szkoły Aktorskiej albo Szkoły Choreograficznej. Oprócz pracy zawodowej i społecznej pracuję w kółku artystycznym przy Związku Nauczycielstwa Polskiego. W naszym miasteczku organizujemy różnego rodzaju występy artystyczne związane z różnymi okazjami. Chciałabym pogodzić chociaż przez jeden rok pracę zawodową z kształceniem się."**

Pierwszego listu, o jakim Pani wspomina, nie otrzymaliśmy. Z tego ostatniego listu Pani nie wynika jasno czy ma Pani maturę, bez której nie można dostać się do Państwowych Wyższych Szkół Artystycznych. Jeżeli chodzi o Warszawę, do której chciałaby się Pani przenieść ze względu na rodzinę — istnieją różne możliwości. Jest w Warszawie Państwowe Liceum Choreograficzne (Al. Niepodległości 164), po którego ukończeniu otrzymuje się świadectwo dojrzałości i tytuł zawodowego tancerza. Jest Wyższa Szkoła Teatralna, która daje pełne przygotowanie teoretyczne, aktorskie, reżyserskie i dramaturgiczne (ul. Reja 9). Jest Państwowa Centralna Szkoła Pracowników Kulturalno-Społecznych w Jadwisinie pod Serockiem nad Narwią.

Mamy jednak wrażenie, że w Pani wypadku nie należy rzucać pracy pedagogicznej a starać się połączyć ją z pracą artystyczną. Jeśli wstąpienie do jednej ze szkół artystycznych będzie przedstawiało duże trudności, radzimy zająć się organizacją zespołów artystycznych wśród dzieci. Kierowanie takimi zespołami tanecznymi, dramatycznymi czy śpiewaczymi da Pani z pewnością wiele satysfakcji i pożytku. Prosimy jeszcze o wiadomości.

*

Pisze JAN F. z Jarosławia: „Mieszkam na wsi o 4 kilometry od miasta. Jestem uczniem X klasy gimnazjum o-

Rozwiązanie konkursu „To takie łatwe!"

Ogłoszony przez nas w n-rze 17 „Filmu" Konkurs, wbrew nazwie okazał się nie taki łatwy, jak pozornie wyglądał. O ile prawie wszyscy uczestnicy (a rozwiązanie nadesłało 3.247 osób!!) potrafili zestawić ze sobą rozcięte części zdjęć, to gorzej radzono sobie z ułożeniem ich według chronologicznej kolejności.

Możemy teraz zdradzić sekret, że zadanie konkursowe miało ukryty „haczyk", którym był umieszczony fotos ze sceny nakręconej lecz nie włączonej przez reżysera do ostatecznej wersji filmu (zdjęcie Dg).

Wobec tego jednak, iż *tylko* 42 uczestników zwróciło uwagę na ten szczegół (za co otrzymają od redakcji każdy po 1 książce filmowej niezależnie od przewidywanych nagród), Jury Konkursu postanowiło uznać za dobre i dopuścić do losowania wszystkie te rozwiązania, które bezbłędnie ustawiają 7 scen (bez sceny Dg).

A oto prawidłowy wynik rozwiązania:

Kolejność scen	SCENA (duże litery)	POSTAĆ (małe litery)	Kolejność scen	SCENA (duże litery)	POSTAĆ (małe litery)
1	E	b	5	B	c
2	H	e	6	A	h
3	F	a	7	C	d
4	G	f			

Wykaz nagrodzonych ogłosimy w numerze 23 „Filmu".

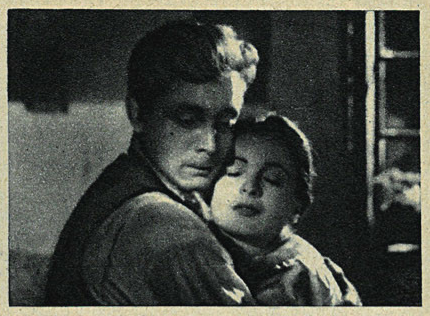

Adam Szirtes — czołowy filmowy aktor węgierski

w roli Jozski Goza w filmie PIĘDZ ZIEM! **i w filmie ZIEMIA WYZWOLONA**

góinokształcącego. Myśl o karierze aktora filmowego prześladuje mnie już od dawna. Postanowiłem po osiągnięciu świadectwa dojrzałości wstąpić do Wyższej Szkoły Aktorskiej. Brałem parę razy udział w przedstawieniach amatorskich. Teraz czynię starania o przyjęcie do zespołu teatralnego P. D. K., Związków Zaw. w Jarosławiu".

Czytelnik nasz, opisując swój zapał do kariery artystycznej, wysuwa podobnie jak tylu jego kolegów trudności stawiane przez rodziców, którzy „jak wielu ludzi wiejskich mają negatywny stosunek do mego ulubionego zawodu. W jaki sposób mam przekonać rodziców, że cel mój jest wzniosły, aby wreszcie zmienili swój stosunek do mych planów?"

Cytujemy urywki z tego listu, tak bardzo typowego, tak podobnego do wielu innych listów tych, którzy marzą o karierze artystycznej.

Nie wątpimy wcale, że autor listu pisze szczerze, że nie lęka się trudnego zawodu aktora, że jest pełen najlepszych chęci. Ale z drugiej strony sprawa nie jest tak prosta i nie możemy się tak bardzo dziwić rodzicom i ich wątpliwościom, które mają różne źródła. Zapewne, że odgrywają tu rolę uprzedzenia dawnego pokolenia w stosunku do zawodu aktorskiego, który tak zupełnie inaczej traktowany był dawniej. Rodzice Pana nie zdają sobie może sprawy z troskliwej opieki, jaką Polska Ludowa otacza artystów, ułatwiając im studia i ciężką drogę aktora. Myli się Pan jednak twierdząc, że te wątpliwości rodzą się przede wszystkim wśród ludzi wiejskich. Takie same uprzedzenia do zawodu aktora powstają również w środowisku miejskim, zwłaszcza wśród starszego pokolenia. Z drugiej strony niechęć rodziców do Pana decyzji wytłumaczyć można jeszcze inaczej: rozumieją oni, że wybierając zawód aktora, stawia Pan wszystko na jedną kartę. Gdy się okaże, że nie ma Pan prawdziwego talentu, nie posiadając innego zawodu, zostanie Pan jedynie słabym podrzędnym aktorem. O wszystkim decyduje talent, wytrwałość i pracowitość. Dlatego też trudno nam radzić, nie znając stopnia Pana zdolności czy talentu i nie wiedząc co Pana interesuje prócz aktorstwa, do czego Pan ma zdolności z innych dziedzin. Mimo cały zapał aktorski radzilibyśmy jednak mieć na względzie także i inny zawód, który by w razie rozczarowania w karierze artystycznej mógł decydować o Pana przyszłości. W takim wypadku pracę artystyczną mógłby Pan uprawiać jedynie po amatorsku.

Adam Szirtes i jego kreacje

Wiele czytelniczek „Filmu" pyta o adres i dane biograficzne z życia młodego i popularnego aktora węgierskiego Adama Szirtesa, znanego z filmów **Pięć ziemi**, **Ziemia wyzwolona** i **Małżeństwo Katarzyny**.

Czyniąc zadość prośbom **„CIEKAWSKIEJ"** z Warszawy, **J. K.** z Sosnowca i wielu innych, komunikujemy, że do Adama Szirtesa (pisze się Szirtes, ale wymawia się **SIRTEŚ**; w języku węgierskim sz — s, natomiast s — sz), można śmiało adresować listy na adres: Budapeszt „Magyar-Film".

Adam Szirtes rozwój swych upodobań artystycznych i talentu zawdzięcza wyłącznie państwu ludowemu. Gdyby w jego rodzinnej wiosce nie powstał po wyzwoleniu Węgier przez Armię Radziecką związek młodzieży, niggdy by prawdopodobnie syn biednego bezrolnego chłopa nie dowiedział się, że posiada wrodzone zdolności aktorskie. Rodzina Szirtesa żyła przed wojną w biedzie, wyzyskiwana przez obszarnika - feudała. Po wyzwoleniu ojciec Szirtesa otrzymał ziemię, wstąpił do spółdzielni produkcyjnej, stał się pełnoprawnym człowiekiem i obywatelem. Skończyła się nędza. Mógł pomyśleć o kształceniu dzieci.

Adam Szirtes początkowo zamierzał pracować w spółdzielni i na roli. Ale stało się inaczej. Otóż pewnego razu członkowie kółka amatorskiego miejscowego koła Związku Młodzieży zaproponowali mu odegranie małej rólki... trzy, cztery zdania. Tak się zaczęło! Młodziutki Adam poczuł pociąg do sztuki aktorskiej. W jakiejś gazecie wyczytał informację, że do Ludowego Kolegium Sztuki Scenicznej w Budapeszcie przyjmowani są synowie i córki rolników. Udał się do stolicy. Przebrnął szczęśliwie przez wszystkie egzaminy kwalifikacyjne. Został przyjęty do szkoły. I zanim ją skończył, zwrócił na siebie uwagę swych wykładowców oraz reżyserów. Otrzymał pierwszą w swym życiu wielką rolę filmową: — młodego małorolnego chłopa Jozski Goza, którego nasi czytelnicy dobrze pamiętają z filmu **Pięć ziemi**. Rola ta zdecydowała ostatecznie o dalszej drodze pracy artystycznej Adama Szirtesa. Była mu ona szczególnie bliska. Dobrze bowiem znał z własnego doświadczenia dolę chłopa w obszarniczych Węgrzech z czasów Horthy'ego. Los Góza — to jakby jego i jego braci... los milionów biednych chłopów. Postać Góza odtworzył Szirtes z taką przekonywającą prawdą, z takim umiłowaniem pokrzywdzonego człowieka, że na zawsze pozostaje ona w pamięci tych, którzy oglądali ten film.

Odtąd Szirtes wszedł na stałe do zespołu aktorskiego w teatrze wojska węgierskiego w Budapeszcie, ale nie zerwał współpracy z filmem. Widzieliśmy go w drugiej serii filmowej epopei chłopskiej **Ziemia wyzwolona** i w roli młodego robotnika Józefa Vargi w filmie **Małżeństwo Katarzyny**.

O tym filmie czytelniczka **J. K.** z Sosnowca pisze, że wywarł na niej niezwykle korzystne wrażenie — „Słowa: „Film uczy i wychowuje" są dzięki temu filmowi najzupełniej słuszne..." — pisze ona. **Byłam na tym filmie 3 razy i zrozumiałam, jak pożyteczna jest praca społeczna dla kobiety. Zrozumiałam sens mego życia, będę dążyła do tego, aby stać się wartościowym człowiekiem, obywatelem Polski Ludowej.**"

Z radością przyklaskujemy słowom czytelniczki **J. K.**, którą tak wiele uczą filmy radzieckie i filmy krajów demokracji ludowej.

ODPOWIEDZI KRÓTKIE

◆ **BARBARA PRZYSIECKA** z Wrocławia, **FRANCISZKA FEDER** z Sopot — L'sty zostały doręczone adresatom.

◆ **„DUŚKA"** z Poznania. — Nie jest przewidywane na terenie Targów stworzenie miasteczka filmowego.

◆ **BARBARA WĄSOWSKA** ze Skolimowa. — Prośba została spełniona.

◆ **TERESA N.** z Bytomia. — Maja Broniewska nie gra obecnie w żadnym filmie.

◆ **TADEUSZ PIECUCH** zawiadamia czytelników „Filmu", że jest w posiadaniu nieoprawionych kompletów „Filmu" z lat 1946, 1947, które może odprzedać. Chętnych do nabycia prosi, aby zwrócili się do niego pod adresem: Kraków, ul. Strzelecka 9 m. 1.

◆ **„PIĘĆ PYTAŃ"** — 1) W roku 1946 ukazało się osiem numerów naszego pisma. Otrzymać je można jedynie przez okazję (o której właśnie może Pani przeczytać jak wyżej). 2) Córkę burmistrza w filmie **Jedniodniowi milionerzy** grała artystka francuska Ginette Leclerk. 3) Simone Simon jest aktorką francuską. Grała również w filmach amerykańskich. 4) Trzy sylwetki, o które Pani pyta, nie są zdjęciami artystek, ale modelek używanych do reklamowania ekscentrycznych strojów. 5) Zdjęcie przedstawia prawdopodobnie angielską artystkę filmową. Nazwiska nie znamy i nie możemy sprawdzić.

◆ **S. TREGER** z Krakowa — Najdawniejszy oprawiony rocznik „Filmu" jaki jest do nabycia, to rocznik z 1948 r., cena 37.50 gr.

◆ **ZYGMUNT CZUBILIŃSKI** z Jaworzna. — List informacyjny w Pana sprawie został wysłany pocztą.

◆ **ROMAN ZBIJOWSKI** z Cieszyna, **BOGUSŁAW MARESZ** z Gdańska, **WIKTOR KOTUŁSKI** z Brzegu nad Odrą, **ALICJA LOTOWNA** z Wrocławia, **TADEUSZ KOTRYS** z Torunia, **ANDRZEJ KRZYZANOWSKI** z Włocławka, **KRYSTYNA ROSZAKÓWNA** z Wschowej, **LEOPOLD POLIDYŃSKI** z Przemyśla, **JANINA KUCHAREK, HENRYK BUCKI** z Działoszyc, **SZCZEPAN BRZEZIŃSKI** z Nowej Huty. — Administracja Filmowej Agencji Wydawniczej odpowiedziała Wam wszystkim listownie.

CZY JESTEŚ SPOSTRZEGAWCZY?

Rozwiązanie

Izba Gdańska z „Czarcie-go Jeziora", w której odbywała się akcja zabawy w poszukiwanych parkach linu.

SPRÓBUJ ZGADNĄĆ

JAKI TO FILM?

Przez odpowiednie przestawienie liter znajdujących się na rysunku ułożyć dwuwyrazowy tytuł filmu „DEFY". („Jaśka"—Świebodzin Wlkp).

UKŁADANKA

Podane kostki z literami ułożyć w ten sposób, aby z górnych liter powstały nazwiska dwóch aktorów i jednej aktorki z filmu „Warszawska premiera". Litery dolne czytane kolejno (najpierw lewe, a następnie prawe), dadzą rozwiązanie. Dla ułatwienia podajemy, że pierwsza winna być kostka z literami: K-P-P, a ostatnia: A-Y-Y.

(J. Parafiniewicz — Wesoła k/W-wy).

*

Rozwiązania należy nadsyłać w terminie 10-dniowym od daty ukazania się numeru pod adresem redakcji z dopiskiem na kopercie „Rozrywki umysłowe". Wśród Czytelników, którzy nadeślą prawidłowe rozwiązanie przynajmniej jednego zadania, rozlosowanych zostanie

10 nagród książkowych

ROZWIĄZANIE ZADAŃ Z NR 12 (173)

MAGICZNY KWADRAT:

Niech żyją dokerzy!

11 — 7 — 10 — 6
14 — 2 — 15 — 3
8 — 12 — 5 — 9
1 — 13 — 4 — 16

WIRÓWKA: Mikołaj Czerkasow (Makarowa, Zasadzka, Zarzycki, Ładynina, Kanajewa, Tarasowa, Czapajew, Andrejew, Bałaszow).

*

Za dobre rozwiązanie zadań z nr. 12 (173) nagrody książkowe otrzymują: 1) Aron Ajdelberg — Wrocław 1, ul. św. Antoniego 31 m. 3, 2) Stanisław Fortuna — Sochaczew, ul. Reymonta 24 m. 11, 3) Inga Franzke — Opole, ul. Bończyka 23, 4) Tadeusz Kleczek — Prudnik ,ul. Szkolna 4, 5) Józef Papier — Wrocław, ul. Witolda 27 m. 8, 6) Emilia Podolska — Żarów k/Świdnicy, osiedle Mrowiny nr 1, 7) Maria Sarysz — Nowa Sól, ul. Pocztowa 6, 8) Wanda Sołtysik — PGR Tarpno, p-ta Sicinny, pow. Góra Śląska, 9) Mieczysław Walków — Szczecin, ul. Racibora 60/61, Technikum Budowy Okrętów i Energetyki, 10) Marian Wolszczak — Świdnik k/Lublina, skr. poczt. nr 1.

Nagrody wysyłamy pocztą i prosimy o potwierdzenie ich odbioru.

ZDJĘCIA ZAGRANICZNE: Mosfilm, Wytw. Filmów Fabularnych im. Gorkiego (ZSRR), Ceskoslovensky Statni Film, KINO (Czechosłowacja), DEFA, Neue Film Welt (NRD), Magyar-film (Węgry), Film — France, L'ecran francais (Francja), Eagle-Lion Film (Anglia).

REDAKCJA: Warszawa, ul. Sędziowska 19, tel. 603-31. Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie w godz. 10—13. ADMINISTRACJA: tel. 717-68. Konto PKO Nr I—6828/110. WYDAWCA: FILMOWA AGENCJA WYDAWNICZA. Prenumerata roczna 48 zł, półroczna 24 zł, kwartalna 12 zł, miesięczna 4 zł. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze.

DRUK: Zakłady Drukarskie i Wielkodrukowe RSW „Prasa", W-wa, Marszałkowska 3/5.

Z-B-16962

FILM

ROBERT VRCHOTA I VLASTA FIALOVA W NOWYM SENSACYJNYM FILMIE CZECHOSŁOWACKIM **DS 70 NIE DZIAŁA**